Ner 221. Kraków, Wtorek 29 Września 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Półtoramilionowa pożyczka.

Kraków 28 września.

Naszej Radzie miejskiej przedłożoną zostanie na jutrzejszem posiedzeniu sprawa zaciągnięcia pożyczki w sumie 1,500,000 złr. na cele miejskie. Sprawa ta już od dłuższego czasu była rozważaną i omawianą w kołach miejskich, które przy każdej sposobności, przy każdej podjąć się mającej budowie, przy różnego rodzaju niezbędnych inwestycyach walczyć musiały z brakiem funduszów, bo szczupły budżet miejski wystarczyć może tylko na pokrycie zwyczajnych wydatków. W miarę rozwoju miasta wzrastają jednak jego potrzeby, a w następstwie tego powstają wydatki nadzwyczajne, niedające się absolutnie pokryć dochodami rocznego budżetu. W ostatnich czasach namnożyły się te wydatki na inwestycye bądź już wykonane, bądź przez Radę uchwalone i w wykonaniu będące, bądź przez sekcye i komisye do uchwalenia proponowane. Osobna komisya, której zadaniem było obmyśleć podniesienie dochodów miasta, wraz z sekcyą skarbową, zastanawiała się gruntownie nad sposobem pokrycia tych wydatków niezbędnych i przyszła do przekonania, iż koniecznem jest zaciągnięcie znaczniejszej w tym celu pożyczki. Przeprowadzono w tej mierze rokowania z czeską kasą oszczędności w Pradze i na tej zasadzie proponuje komisya Radzie miejskiej zaciągnięcie w tej instytucyi półtoramilionowej pożyczki. Potrzebę tej pożyczki oraz sposób jej spłacania przedstawiła komisya w wyczerpującem sprawozdaniu, opracowanem przez radcę miejskiego p. dyrektora Ślęka. Ze względu na ważność sprawy i na interes, jaki ona wzbudzać musi wśród ogółu naszego obywatelstwa, ogłaszamy dziś w całości to sprawozdanie wraz z ostatecznemi wnioskami, które będą przedmiotem dyskusyi na jutrzejszem posiedzeniu reprezentacyi miejskiej. Sprawozdanie to opiewa:

Jednem z najwybitniejszych znamion doby dzisiejszej jest niezaprzeczenie nadzwyczaj silny wzrost i rozwój miast. Objaw ten spostrzedz się daje we wszystkich krajach Europy, bez względu na polityczną formę ich rządów i stopień geograficzny położenia. Ten objaw jest dowodem ogólnego postępu i świadectwem nieustannie naprzód idącej cywilizacyi. Aby rozwój ten mógł się odbywać szybszem tempem, aby był wszechstronny i silny, zmuszone są miasta u siebie samych szukać odpowiednich źródeł i środków i uciekać się do ofiarności własnych mieszkańców, aby stosownie do potrzeby zasilić skarb gminny i sprostać wielkim a duchowi czasu odpowiednim zadaniom.

I nasz stary gród, zbyt często i dorażnie o zastój pomawiany, nie pozostał wśród ogólnego tego prądu w tyle, lecz owszem od czasu organizacyi, na samorządzie opartej, znacznie naprzód postąpił i z roku na rok mimo bardzo ciężkich materyalnych warunków, zaznacza się wybitnie na drodze rozwoju i postępu. Rada m. Krakowa po ubiegłych 25-ciu latach autonomicznych swych rządów, może wskazać dziś na cały szereg prac dokonanych, które ku wszechstronnemu podniesieniu i uporządkowaniu miasta naszego zdążały.

Z powodu z każdym rokiem wzrastających potrzeb miasta, corocznie wzrastała także przy podwyższeniu rozmaitych rubryk przychodu, suma służąca na pokrycie wydatków. Po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej na zasadzie statutu z dnia 1 kwietnia 1866 r., pierwszy przez Radę miejską na rok 1867 uchwalony budżet wynosił w dochodach i rozchodach 240 516 złr. Ostatni na r. 1891 uchwalony budżet wzrósł w dochodach i rozchodach do sumy 786.016 złr., przeto przewyższa budżet z 1867 r. o 545 500 złr. Roczne dochody miasta obracane były nietylko na zwykłe wydatki administracyjne, lecz także po części na wydatki nadzwyczajne, czyli tak zwane inwestycye, lecz gdy te fundusze nie wystarczały na pokrycie coraz więcej wzrastających wielkich wydatków nadzwyczajnych, więc miasto Kraków zaciągnęło w r. 1872 pożyczkę premiową w sumie 1,500 000 złr. Ta suma obróconą została na budowę szkół, rzeźni miejskiej, budynku cmentarnego, rogatki Warszawskiej, odrestaurowanie Sukiennic, bruki, chodniki, drogi, uregulowanie placów i ulic, budowę kanałów, uregulowanie koryta Starej Wisły, na roboty przygotowawcze budowy wodociągów, rozszerzenie ratusza, na budowę koszar straży pożarnej i t. d. Tak więc suma pożyczkowa została całkowicie wyczerpaną, przyczem nadmienia się, że wskutek zaciągnionej pożyczki ani podwyższenie dodatków do podatków, ani zaprowadzenie nowej opłaty nie nastąpiło i że na amortyzacyę pożyczki potrzebna suma do każdorocznego budżetu wstawianą zostaje. Miasto zaciągnęło w r. 1885 drugą pożyczkę 550.000 złr. w powszechnym austryackim zakładzie kredytowym ziemskim wyłącznie na kupno gazowni od Towarzystwa gazowego w Dessau, która to pożyczka amortyzuje się dochodami zakupionej gazowni. Obecnie miasto stoi znowu wobec już uchwalonych i uchwalić się mających nowych znacznych wydatków na inwestycye, które dochodami rocznego budżetu pokryte być nie mogą.

Inwestycye te dadzą się podzielić na 3 działy:

A. budowy przez Radę miasta uchwalone i już wykonane;

B. budowy przez Radę miasta uchwalone i już w wykonaniu będące;

C. budowy i ulepszenia przez sekcye i komisye do uchwalenia proponowane.

Do A. należą: 1) most zwierzyniecki na Rudawie, zbudowany kosztem 21.848 złr. 76 ct.; 2) most na Smoleńsku kosztem 3 311 złr. 64 ct.; 3) szkoła barakowa przy ulicy Miodowej kosztem 14.155 złr. 2 ct. — Razem 39 315 złr. 42 ct. Wydatek ten pokryty został z funduszu obrotowego i winien być temuż funduszowi zwróconym.

Do B. należą: 1) Dwie szkoły przy ulicy Dietla już na ukończeniu, a jedna szkoła przy ulicy Studenckiej, rozpoczęta kosztem 174,000 złr.; 2) Rozpoczęta budowa teatru: koszta tej budowy na podstawie przyjętego przez Radę miasta kosztorysu wynoszą: 440,000 złr., a z honoraryum architekty: 26,500 złr., razem 466,500 złr.

Do tej sumy dodać jeszcze należy: *a)* Maszynerye do oświetlenia elektrycznego wraz z urządzeniem stacyi 30,000 złr.; *b)* Dekoracye sceniczne 25,000 złr.; *c)* Artystyczna dekoracya plafonu i foyer 6 000 złr.; *d)* Budowa kanałów odwaniających, uregulowanie i ułożenie chodników 10,000 złr.; *e)* Doprowadzenie gazu do motorów 2,000 złr.; *f)* Budynek na magazyn dekoracyj i przyrządów scenicznych 20,000 złr.; *g)* Honoraryum inspicyenta budowy 2,160 złr.; *h)* Założenie kamienia węgielnego 1,000 złr.; *i)* Wykonanie 25 egzemplarzy projektu dla użytku gminy 800 złr.

Pozycye pod *a)* do *i)* czynią 96,960 złr., a dodając do tego, jak wyżej 466,500 złr, czyni to razem 563,460 złr.

Suma ta powiększy się wydatkami na prace przygotowawcze, ktore poczyniono przed rozpoczęciem budowy teatru, a mianowicie: Wydano w roku 1888: Na roboty wiertnicze, ogłoszenia konkursu w dziennikach krajowych i zagranicznych i t. d. 753 złr. $52\frac{1}{2}$ cent.; w roku 1889: Wynagrodzenie jurorów, nagrody za plany, zakupienie tychże i sprawdzenie kosztorysów 16,378 złr. $47\frac{1}{2}$ cent.; w roku 1890: Koszta poniesione przy odebraniu legatu ś. p. Kruzera, odsetki spadkowe i inne 4,473 złr. 38 cent.; w roku 1891: Za sprawdzenie techniczne i liczbowe kosztorysów i drobne 705 złr. 65 cent.

Wydatki w latach 1888, 1889, 1890 i 1891 czynią: 22,311 złr. 3 ct. i dlatego budowa nowego teatru wymagać będzie 585,771 złr. 3 ct. Ponieważ zaś gmina miasta Krakowa z zapisu ś. p. Kruzera otrzymała 82,838 złr. 32 ct., a z datków Kasy oszczędności miasta Krakowa 13,286 złr. 99 ct., (razem 96,125 złr. 31 ct.), przeto potrzeba razem na pokrycie kosztów budowy teatru 489,645 złr. 72 ct.

3) Budowa koszar dla obrony krajowej według kosztorysu budownictwa: 150,000 złr.

4) Budowa targowiska na bydło i zakład kontumacyjny 250,000 złr.

5) Muzeum techniczno-przemysłowe: 200,000 złr.

6) Dwie szkoły przy ulicy Topolowej: 126,000 złr.

7) Budowa dwóch szkół barakowych kosztem: 24,000 złr.

Do C. należą: Budowy, na które przygotowane są wnioski sekcyj do uchwalenia przez Radę miejską: 1) Stajnie na jarmarki końskie kosztem 30,000 złr.; 2) Rozszerzenie rzeźni miejskiej kosztem 28,000 złr.; 3) 25 kramów przy ulicy Mostowej kosztem 1,875 złr.; 4) Podcienia dla straganiarzów w jatkach poddominikańskich kosztem 2,016 złr.; 5) Restauracya szkoły na Kazimierzu kosztem 15,000 złr.; 6) Restauracya wieży ratuszowej i kościoła Najświętszej Maryi Panny kosztem 20,000 złr.; 7) Cena kupna starego teatru 12,394 złr. Razem 109,285 złr.

Dodając do tego, jak wyżej wykazano, sumę 1,452.961 złr. 14 ct., czyni to razem 1,562.246 złr. 14 centów.

Że potrzeba tych budowli jest nagłą, konieczną i niezbędną, zbytecznem byłoby dowodzić wobec tego, że budowy te w poszczególnych sekcyach, jakoteż i w pełnej Radzie przy specyalnych uchwałach niejednokrotnie i wszechstronnie były omawiane.

Komisya do obmyślenia podwyższenia dochodów miasta, do której należy i cała sekcya skarbowa, po gruntownem zbadaniu rzeczy, przyszła do przekonania, że dla pokrycia tych wydatków nie pozostaje nic innego, jak zaciągnięcie pożyczki do wysokości $1\frac{1}{2}$ miliona złr.

W tym celu zwrócono się z zapytaniem do kilku instytucyj finansowych. Odpowiedź Czeskiej Kasy oszczędności w Pradze z dnia 9 czerwca 1891 r. dała jedynie podstawę do dalszych rokowań z widokiem pomyślnego rezultatu. Odpowiedź ta da się streścić następująco:

Dyrekcya Czeskiej Kasy oszczędności w Pradze gotową jest udzielić gminie m. Krakowa pożyczkę w wysokości 1,000.000 do 1,200.000 złr. na $4\frac{1}{2}$% od sta rocznie. Amortyzacya tak kapitału, jak procentu następuje w annuitetach opłacanych półrocznie z dołu według dołączonego planu amortyzacyjnego. Wypłata nastąpi gotówką bez jakiegokolwiek potrącenia. Spłata resztującej dłużnej sumy w całości lub części tejże przed terminem, planem umorzenia ustanowionym, może nastąpić za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem. Zaciągnięta pożyczka może być ratami w miarę potrzeby podnoszoną. Procent od takich częściowych zaliczek będzie z dołu po $4\frac{1}{2}$% od 100 obliczony. Amortyzacya kapitału winna rozpocząć się najpóźniej w pół roku, licząc od dnia wypłacenia przez Czeską Kasę oszczędności ostatniej części pożyczki. Na zaciągnienie pożyczki wymagane jest przedłożenie zezwolenia w myśl odnośnej ustawy.

Komisya upoważniła radcę miejskiego p. Slęka celem wyjaśnienia niektórych wątpliwości i bliższego porozumienia się z dyrekcyą Czeskiej Kasy oszczędności do wyjazdu do Pragi. Rezultat tej misyi był pod każdym względem pomyślny. Zaznaczyć tu należy, że dyrekcya Czeskiej Kasy oszczędności z uznania godną gotowością i chęcią, dała przyrzeczenie podniesienia sumy pożyczkowej do wysokości półtora miliona pod warunkami wyżej wymienionemi i do usunięcia lub zmodyfikowania tych warunków, któreby pożyczkę podrażały. Złożone w tej mierze po powrocie p. Slęka z Pragi wyjaśnienia, skłoniły komisyę do zalecenia przyjęcia oferty i zaciągnienia pożyczki na rzecz gminy m. Krakowa w Czeskiej Kasje oszczędności w Pradze w sumie 1,500.000 złr.

Na tem samem posiedzeniu zastanawiała się komisya nad możnością opłaty, nad sposobem i obmyśleniem źródeł do pokrycia potrzebnej rocznej raty amortyzacyjnej, a wynoszącej w tym wypadku 75,000 złr.

Komisya przyszła do przekonania, że suma ta bez nadmiernego obciążenia mieszkańców da się osiągnąć. *a)* Dotychczas dochody ze Sukiennic nie były wciągane jako przychód w rocznym budżecie. Dochody te uczynią rocznie około 15,000 złr. *b)* Dochód z gazowni miejskiej po potrąceniu wydatku na amortyzacyę zaciągnionej pożyczki złr 550,000 dotychczas obracany był na rozszerzenie zakładu czyli tak zwane inwestycye. Już w przyszłym roku takie inwestycye nie będą potrzebne, i dlatego będzie do dyspozycyi rocznie około 30,000 złr. *c)* Targowisko na bydło ze stacyą kontumacyjną ma stanąć kosztem 250,000 złr., a licząc dochód tylko $\frac{6}{100}$, uczyni to rocznie złr. 15,000. *d)* Przyrzeczoną jest z funduszu krajowego subwencya na budowę teatru w rocznej kwocie 5,000 złr. Powyższe pozycye od *a* do *d* uczynią 65,000 złr., potrzeba więc jeszcze 10,000 złr.

Dotychczas opłata $\frac{2}{10}$, od czynszów czyni rocznie 40,000 złr.; jeżeli więc ta opłata podwyższona będzie tylko o $\frac{1}{4}/_{100}$, to uczyni 5,000 złr.; dotychczasowe dodatki do podatków w wysokości $\frac{12}{100}$, dają rocznie 72,000 złr. Jeżeli więc ten dodatek podniesie się tylko o $\frac{5}{8}/_{100}$ to uczyni 5,000 złr.

Z uwagi, że poczyniono już wydatki w znacznej części z innych funduszów i tymże funduszom zwrócone być powinny; z uwagi, że dalsze wydatki tylko przez zaciągnienie znaczniejszej pożyczki pokryte być mogą; z uwagi, że pożyczka zaciągnąć się mająca dla gminy m. Krakowa w dzisiejszych czasach i stosunkach pieniężnych jest bez zaprzeczenia korzystną i że włożona na wymienione budowle powiększy nietylko znacznie majątek gminy, ale z czasem stanie się źródłem większych, a dla miasta tak bardzo pożądanych dochodów; z uwagi wreszcie, że potrzebna na umorzenie tej pożyczki rata amortyzacyjna roczna w kwocie 75 000 złr. niewielkiem stosunkowo obciążeniem współobywateli da się osiągnąć; — komisya czyni wniosek:

1) Rada miasta uchwala na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta zaciągnienie pożyczki w wysokości 1,500.000 złr. w. a.

2) Pożyczka ta ma być zaciągnięta w Czeskiej Kasie oszczędności w Pradze, a spłata jej ma nastąpić w równych rocznych ratach ryczałtowych (Annuitetach) wynoszących 5% wypożyczonego kapitału, z których przypadać będzie $4\frac{1}{2}$%, tytułem odsetek, zaś $\frac{1}{2}$% na umorzenie kapitału wedle planu umorzenia.

3) Rada miasta upoważnia p. Prezydenta miasta, I. wiceprezydenta p. Józefa Friedleina i Radcę miejskiego p. Franciszka Slęka do wystawienia skryptu dłużnego i podniesienia pożyczki.

4) Wyjednać u Wydziału krajowego pozwolenie na zaciągnięcie tej pożyczki w myśl § 64 u. 11 statutu dla m. Krakowa.

Przegląd polityczny.

Odręcznem pismem cesarskiem do hr. Taaffego została Rada państwa zwołaną na 8 października b. r. Wskutek tego prezydyum Izby poselskiej rozesłało już porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby, które się odbędzie we czwartek dnia 8 października o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym między innemi pomieszczono następujące przedmioty: sprawozdanie komisyi dla ustawy karnej o wniosku posłów Jaquesa, Rosera i towarzyszy w sprawie odszkodowania za niewinnie odcierpiane kary; sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku Mauthnera, Winterhollera i towarzyszy w sprawie wydania ustawy, dotyczącej ulg dla budynków z mieszkaniami, przeznaczonemi dla robotników; sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi austryackiego związku lekarskich towarzystw w sprawie utworzenia Izb lekarskich; sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycyach gmin Kluczów wielki i Kluczów mały w powiecie kołomyjskim w sprawie sprzedaży gminom pastwisk skarbowych; pierwsze czytanie wniosku Exnera o reformie ustaw odnoszących się do przywilejów, oraz pierwsze czytanie wniosku Foreggera o wydaniu ustaw dotyczących prasy.

Na dworze kopenhagskim aż do ostatniej chwili odjazdu cara Aleksandra, program podróży jego w głębokiej zachowywano tajemnicy; kiedy nareszcie rozeszła się wiadomość, że wybrano najkrótszą drogę przez Berlin, Toruń, Aleksandrowo i Warszawę, wszystkim nasunęło się na myśl pytanie, czy i gdzie na całej tej linii przyjdzie do zjazdu z cesarzem Wilhelmem, który obecnie bawi w Theerbude w Prusach wschodnich. Zgadzano się jednak dosyć powszechnie na to, że ewentualne owo spotkanie obu monarchów, wywołane jedynie przypadkiem i ograniczające się do podania ręki i zamienienia kilku słów obojętnych, nie będzie stanowić wcale rewizyty na ostatnie odwiedziny cesarza niemieckiego w Petersburgu; przez to samo nie mogłoby być także mowy o politycznem znaczeniu tak mało ważnego faktu. Car zastrzegł sobie jednak zupełnie prywatny charakter przez cały czas trwania podróży; skutkiem tego na szczecińskim dworcu w Berlinie pojawił się tylko książę Leopold z żoną i trzech jenerałów; dziwiono się bardzo wyraźnie, że nie dostrzeżono kanclerza Capriviego, któryby tam był zupełnie na swojem miejscu. — *Börsen-Courrier* odbiera wiadomość, że podczas kolacyi na dworcu, car zapewnił księcia Leopolda, iż odwiedzi cesarza Wilhelma natychmiast, skoro mu tylko okoliczności pozwolą. Wobec tego naturalnie spotkanie się z cesarzem teraz było najzupełniej zbyteczne. — Pomimo tej wiadomości *Börsen Courriera*, cichy przejazd cara sprawił tem większe na giełdzie wrażenie, ile że równocześnie ze strony rządu wyszła pewna wskazówka, świadcząca o niezbyt pomyślnym stanie rosyjsko-niemieckich stosunków.

Wskazówka ta odnosi się do sprawy ogłoszenia w Berlinie subskrypcyi na nową pożyczkę rosyjską. Wiadomo, że dwa berlińskie domy bankowe Mendelssohn et Comp. oraz Robert Warschauer et Comp., stojące zresztą od dłuższego czasu w stosunkach pieniężnych z rządem rosyjskim, podjęły się przystąpienia do tej operacyi wskutek wezwania, otrzymanego ze strony paryskiego konsorcyum, trzymającego całą sprawę we własnych rękach. Odrazu podniosła się gwałtowna burza w całej prasie niemieckiej, podrażniona jeszcze pogłoską, rozpuszczoną przez dzienniki angielskie, iż rząd, do którego obie firmy się zwróciły, zachęcił je do wzięcia udziału w interesie. *Kreuz Ztg* wywodziła, że pożyczka ta, zaciągana w celach wojennych, żadną miarą nie powinna doznać od niemieckiego rządu poparcia i zażądała odpowiednich wyjaśnień. *Reichsbote* wyraził obawę, że Rosya w podobnem postępowaniu dopatrzy się oznak słabości Niemiec. *Vossische Ztg* nie mogła pogodzić się z myślą, że kanclerz Caprivi zachęcał do subskrypcyi; wydało się jej rzeczą prawdopodobniejszą, że zajął stanowisko neutralne; konkluzyę stanowiła rada, żeby ludność trzymała się jak najdalej od tej niepatryotycznej operacyi finansowej. Nawet *National Ztg* wyprowadzając z całego

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

VII.

(Ciąg dalszy).

„Świat wyszedł z normy“ — jak powiada Hamlet: oto zauważyłem, że krajów, w którychby nieznaną była subhastacya — niema już prawie na świecie, chyba tam gdzieś w głębi Afryki, gdzie „większa posiadłość“ należy jeszcze do nosorożców i giraf.

Ale Indyanin Banyana ma jednak swoje dobre strony. Oto pożycza on Arabowi naprzód póty, póki kapitał wraz z procentami nie wyrówna wartości pól gwoździkowych, potem z nich Araba wywłaszcza, a potem... (słuchajcie!!) jeszcze daje mu kredyt, i to bardzo szeroki. Bierze go tylko na bok i ma do niego mniej więcej następującą mówkę:

„Cóż ja!? Ja jestem sobie zwyczajny ży... to jest zwyczajny Banyańczyk, który nie lubi niebezpieczeństw, ale ty, o wnuku proroka, ty się w nich kochasz, jesteś bowiem waleczny jak lew, szybki jak antylopa, a wytrzymały jak wielbłąd. Oto są towary, oto proch, kule, karabiny i dzidy, weź-że ludzi, których ci również dostarczę i zrób z nimi maleńką wycieczkę, gdzieś na Tanganaykę lub Wielkie Nyanzy. Zabawisz się tam pysznie, posiedzisz rok lub półtora, kupisz lub złupisz tyle kości słoniowej, ile będziesz mógł i przywieziesz mi ją do Zanzibaru, a ja ci wówczas tyle a tyle z twego długu odkreślę, a zarazem nowy kredyt otworzę.“

I Arab, eks-większy właściciel ziemski, który jest człekiem istotnie rycerskim, a gołym, zgadza się nieodmiennie na taki układ; idzie, bawi rok lub półtora w nieznanych głębiach Czarnego lądu, kupuje lub łupi kość słoniową, urządza mimochodem polowania na niewolników, nadstawia codzień głowy, często zostawia skórę, często zbiera wielkie zapasy drogocennej kości i wraca z nią święcie do swego Indyanina w Zanzibarze. Ale pomyślisz czytelniku, że Arab, raz znalazłszy się w głębi Czarnego lądu wraz z bronią i towarami, mógłby Indyaninowi kazać pisywać do siebie na Berdyczów. Nie tak to łatwo! Indyanin popuszcza łańcucha dlatego tylko, iż wie, że można go popuścić. Przecież ten Arab zostawił w Zanzibarze od pięciu do dwudziestu żon, tyleż teściowych i dwa lub trzy razy tyle dzieci — nie licząc dawniejszej „większej własności,“ na którą od czasu do czasu miło mu rzucić okiem i mruknąć sobie przytem:

— Tak chciało przeznaczenie...

Sam wielki Tipu-Tib, on, który jest niemal królem w głębi Afryki, a z pewnością największym właścicielem ziemskim na świecie, posiada długi u kupców indyjskich w Zanzibarze — i dlatego nierad tam zagląda. Niedawno chciano go tam sprowadzić w sprawie procesu przeciw Stanleyowi, ale przezorny Arab, który widocznie niema żon, ani dzieci w Zanzibarze, odpisał podobno na pięknym liściu palmowym:

„Nie głupim.“

Jest to może jedyny człowiek na kuli ziemskiej, którego własności nie można wystawić na subhastacyę, dlatego, że ta posiadłość ziemska nie ma granic i że właściwie dlatego tylko należy do Tipu-Tiba, że nie należy do nikogo. Zresztą mogłaby być zarówno twoją, czytelniku, jak moją. Wróciwszy z podróży, darowałem nawet moim dzieciom po jeziorze w środkowej Afryce, wraz ze wszystkiemi hipopotamami, za które to dary podziękowały tatusiowi, wprawdzie z pewnem zdziwieniem, ale bardzo serdecznie.

Wracam jednak do Indyan Banyana. Na owych wąskich handlowych uliczkach w Zanzibarze spotyka się ich mnóstwo. Wielu z nich trudni się, jak wspomniałem, rzemiosłami. Siadują oni w zacienionych niszach od ulicy, często nadzy do połowy ciała, ale zawsze w wyszywanych złotym szychem krymkach i pracują zawzięcie. Bogatsi kupcy posiadają sklepy, które są zarazem prawdziwemi muzeami. Znajdują się w nich okazy przemysłu europejskiego pod postacią perkalików, wyłącznie dla murzynów przeznaczonych, fabrykowanych w Anglii, Indyach angielskich i Stanach Zjednoczonych. Główny towar stanowi kość słoniowa: kły żółte i białe, olbrzymie i drobne, ale obok nich znajduje się broń arabska i indyjska, sandał, rogi nosorożców, skóry i szpony lwie, lamparcie, kły hipopotamów, jaja strusie, głowy i rogi antylop, olbrzymie orzechy z wysp Seszelów, zwane *lodoiceae,* o kształtach zabawnych, lecz niezbyt estetycznych, skóry krokodylów, tarcze i laski ze skóry hipopotamów, kosztowne laski z rogu nosorożca, łuki, strzały, dziryty, maczugi, grzebienie murzyńskie, naszyjniki i bransolety. Indyanin Banyana wszystko zbiera, wszystko kupuje, wszystko sprzedaje. Cały ten kram, z powodu upału, pochowany jest w głębi mrocznych izb — właściciel zaś, o twarzy barwy pozłoconej miedzi, sadowi się bliżej progu w kuczki, na indyjskich matach, spokojny, do bronzowego odlewu podobny. Nie ma on jednak flegmy n. p. tureckiego kupca; rad wita gościa, jest uprzejmy, targuje się, stawia śmiesznie wygórowane ceny, ale opuszcza je szybko. Są oni przytem powszechnie gościnni. Raz, w czasie nawalnego dżdżu, ja, towarzysz mój i misyonarz ojciec Rubi, schroniliśmy się do magazynu hurtownego kupca mąką maniokową i gwoździkami. Właściciel wiedział, że nie przychodzimy w sprawach handlowych, kazał jednak natychmiast przynieść wody, rozmaitych syropów i częstował nas bardzo uprzejmie.

Postawy tych Indyan i ich wschodnie ubiory są istotnie malownicze; twarze często wyraziste; piękniejszych oczu nie widziałem nigdy w życiu. Arabowie zanzibarscy, zapewne wskutek krzyżowania się, a może i wpływów klimatycznych, stali się do nich podobni, a przez to samo wielce odmienni od swoich braci z Egiptu, półwyspu Sinai i właściwej Arabii. Wpływ Indyj znać nawet w ich ubiorach i uzbrojeniu; zwłaszcza noże ich, mocno zakrzywione na końcu, mają kształt i ornamentykę czysto indyjską.

Ów labirynt wąskich uliczek przerywany jest od czasu do czasu małemi rynkami, na których stoją studnie. Przy nich pod ulewą palących promieni słonecznych spotyka się zawsze gromady kobiet murzyńskich, biorących wodę, lub szeregi skutych łańcuchami więźniów, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Tu są także targowiska owoców, niezmiernie ciekawe ze względu na ich egzotyczny charakter.

Główne pożywienie murzynów, tak w Zanzibarze jak i w głębi, stanowią bulwy manioku czyli kassawy. Są one trujące w stanie świeżym, lecz wyciśnięte i zmielone na mąkę dają pokarm nader pożywny. Widziałem całe stosy tych bulw, podobnych do wydłużonych, brudno-białych ziemniaków. Obok nich sprzedają owoce mango. Są ich dwa gatunki: większy i mniejszy, oba wyborne. Większe manga dochodzą wielkości małego melona; mniejsze, nieprzenoszące objętością pięści dorosłego mężczyzny, są jeszcze bardziej poszukiwane. Skórę mają zelonawą, sprężystą, miąsz barwy bursztynu, w środku pestkę płaską, do brzoskwiniowej z różnicą rozmiaru podobną. W smaku ich tkwi jakby maleńki obrzask terpentynowy. Przyzwyczaiwszy się jednak do tego obrzasku, nie można się ich odjeść, tak słodycz ich jest wykwintna, tak są soczyste, chłodne i rozpływające się w ustach. Spożyte, pozostawiają na języku i podniebieniu niezmiernie subtelny owocowy zapach, który nie dozwala o nich zapomnieć i na nowo żądzę ku nim rozbudza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

faktu horoskopy pokojowe i domyślając się wymiany myśli pomiędzy oboma rządami w sprawie międzynarodowej sytuacyi, ostrzega przecież przy końcu kapitalistów, żeby ze swoim udziałem w pożyczce postępowali bardzo ostrożnie. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukując depeszę, zapewniającą, że cały dochód z pożyczki rosyjskiej przeznaczony jest już z góry na budowę dróg żelaznych i na roboty publiczne, dodaje komentarze, że trudno będzie pod tym względem upilnować rząd rosyjski, ale że chociażby nawet tak się stało, jak zapowiada depesza, finanse rosyjskie wzmocnione zostaną w każdym razie o sumę 350 milionów; żaden zatem kapitalista, który nie chce popierać tajnych celow polityki rosyjskiej, nie może subskrybować pożyczki.

Wobec tak gwałtownego oburzenia wszystkich pierwszorzędnych i wpływowych dzienników, rząd widział się zmuszony do wydania specyalnego komunikatu, któryby zaspokoił życzenia *Kreuz Ztg.* Komunikat ten, wydrukowany we wszystkich dziennikach, brzmi: „W odniesieniu do przypisywanego rządowi w niektórych dziennikach stanowiska względem dokonanego ogłoszenia subskrypcyi na najnowszą pożyczkę rosyjską, ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, że rząd wobec całej sprawy zachowuje się zupełnie biernie i jak się samo przez się rozumie nie widział powodu mięszać się w jakikolwiek sposób do postanowień giełdy tutejszej o subskrybowaniu pożyczek.“ Słowa te wyraźnie mówią, że rząd żadną miarą nie myśli popierać, ani protegować operacyi rosyjskiej Jeszcze dobitniej zaznacza to oficyalna korespondencya berlińska w *Hamb. Corresp.*: „Wiadomość giełdowa, jakoby rząd niemiecki zgodził się na subskrybowanie nowej pożyczki rosyjskiej w Berlinie, albo wogóle wyraził odnośne życzenie, jest nieuzasadnioną. Zgodny z prawdą jest tylko fakt, że pewien berliński dom handlowy, który zapytywał się poufnie w urzędzie spraw zagranicznych, jakie stanowisko zająłby rząd wobec projektowanej pożyczki — otrzymał odpowiedź, że obecna sytuacya polityczna nie daje bynajmniej powodu, ażeby rząd mięszał się do danej sprawy w jakikolwiekbądź sposób i w jakimkolwiekbądź kierunku. Odpowiedź ta opiera się na poglądzie, że rząd ze stanowiska polityki zagranicznej niema potrzeby zajmowania za każdym razem oznaczonego stanowiska co do udziału niemieckich kapitalistów w zagranicznych pożyczkach. W bardzo wielu wypadkach sami kapitaliści są w stanie ocenić właściwy stan stosunków i zastosować do tego swoje postępowanie.“ Prasa niemiecka jednozgodnie sądzi, że dzisiejszy „właściwy stan stosunków“ jest do tego stopnia naprężony, iż postępowanie pp. Mendelssohna i Warschauera słusznie ściąga na nich gromy potępienia od najbliższych nawet dotychczasowych przyjaciół.

Cesarz w Pradze.

Sobotnie depesze podały już przebieg uroczystego powitania Cesarza w Pradze. Po audyencyach, już około godziny drugiej pojechał Cesarz na plac wystawy. Witany na całej drodze entuzyastycznemi okrzykami tłumów, przejeżdżał Monarcha wpośród prawdziwego lasu słupów, przybranych festonami, girlandami i chorągwiami. Wszystkie fasady domów ozdobione wspaniale; każdy z właścicieli uważał jednak za obowiązek wyraźnie zamanifestować swoją narodowość: — Niemcy wywiesili barwy czarno-żółte, Czesi czerwono-białe; na jednych kamienicach widniał orzeł cesarski, na innych czeska korona królewska. Z kasyna niemieckiego zdaleka bije jaskrawy napis: *Hoch Österreich! Hoch unser Kaiser!* Miejska brama tryumfalna ozdobiona jest u szczytu koroną. Budynki miejskie i namiestnictwo przyodziały się zarówno w czerwono-białe, jak i w czarno-żółte barwy.

Od przyjęcia Cesarza na wystawie ludność niemiecka trzymała się zdaleka W hali centralnej oczekiwało przybycia Monarchy duchowieństwo z kardynałem Schönbornem na czele, minister sprawiedliwości hr. Schönborn, marszałek Lobkowitz, członkowie Wydziału krajowego, naczelnicy władz państwowych i autonomicznych, szlachta, reprezentanci czeskiego uniwersytetu i czeskiej akademii technicznej, jeneralicya, samodzielni komendanci korpusów wojskowych, czescy deputowani do Rady państwa i Sejmu, praskie kolegium miejskie, Rada szkolna krajowa i wystawcy. Cesarz przyjechał w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; poprzedzał go namiestnik hr. Thun. Fanfara z blanków pałacu przemysłowego zwiastowała zbliżanie się cesarskiego powozu Rozebrzmiały ciche okrzyki *Hoch!* i głośne *Slava!* a orkiestry zaintonowały hymn ludowy.

U wejścia do hali powitał Cesarza prezydent komitetu jeneralnego hr. Fryderyk Karol Kinsky przemową w obu językach: (po czesku) „Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! Z radosnem sercem przyjmują Cię, Najjaśniejszy Panie, tysiączne tłumy wiernych poddanych u progu wystawy. Wszyscy oni, którzy współdziałali w tem wielkiem, pod Twoim najdostojniejszym protektoratem pozostającem dziele, są głęboko przejęci uczuciami niezłomnej wierności i uległości względem swego ukochanego Monarchy. Z czcią dziękując za te najwyższe odwiedziny, w nich dopiero widzimy uwieńczenie przedsięwzięcia, które ma za zadanie przedstawić działalność szerokich kół w zakresie duchowym i materyalnym. Odwiedziny Waszej Cesarskiej Mości, tak jak są najwyższą nagrodą za to, cośmy dotąd zrobili, są także zarazem bodźcem do dalszej duchowej pracy.“ (Po niemiecku): „Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! Bezustannie chcemy dalej pracować we wszystkich zakresach działania; handel i rękodzielnictwo, przemysł i kultura krajowa będą się dalej rozwijały i kwitnęły na pożytek i zaszczyt ojczyzny. To, co jest dotychczas zdziałane, jest tylko stopniem do dalszego postępu, do którego dążymy wśród świetnych blasków ojcowskiej opieki naszego ukochanego Cesarza i Króla. Uczuciom najgłębszej wdzięczności, nie wzruszonej wierności i uległości dla uświęconej osoby Waszej Ces. Mości w imieniu wszystkich wystawców i komitetu jeneralnego daję wyraz, wołając: Niech Bóg pobłogosławi, niech Bóg chroni, niech Bóg wspiera Waszą Cesarską Mość!“ Na tę przemowę Cesarz odpowiedział, co następuje:

(Po niemiecku): „Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję manifestacyę lojalnego usposobienia, wrodzonej i niezmiennej wierności, oraz radości z powodu moich odwiedzin. Składam za to serdeczne podziękowanie. Chętnie przybyłem do Pragi, ażeby się naocznie przekonać o pocieszających postępach dzielnej pracy we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności w mojem ukochanem królestwie czeskiem.“

(Po czesku): „Powodzenie tej wystawy pozostającej pod moją szczególną opieką, niechaj pobudzi zdrowy zmysł całej ludności do wytężenia wszystkich sił dla dalszego, coraz potężniejszego rozkwitu tego wspaniałego kraju, który bogato pobłogosławiony przez Opatrzność, jedynie za pomocą zgodnego wspólnego działania obu szczepów ludności, może dojść do najzupełniejszego rozwoju.“

Słowa cesarskie powitano burzą pełnych zapału okrzyków; orkiestra odegrała „Kde domóv muj.“ Wpisawszy swoje imię do księgi pamiątkowej, Cesarz zwrócił się do otaczających go osób i zamienił kilka słów najprzód z Drem Riegerem, potem z innymi. Oprowadzany następnie przez hr. Zedtwitza, zwiedził monarcha wystawę. W oddziale dla przemysłu tkackiego rzucił się do stóp Cesarza pewien młody człowiek i wręczył mu prośbę, którą Najj. Pan łaskawie przyjął. Niemieccy członkowie wydziału krajowego Schlesinger i Lippert oczekiwali Cesarza w pawilonie wydziału krajowego; w przyjęciu u wejścia do wystawy nie brali udziału. Skończywszy przegląd znacznej części wystawy, Cesarz powiedział do hr. Zedtwitza: „Dziękuję panu za pański wielki trud; jestem bardzo zachwycony, rzeczywiście zachwycony; za przyszłym razem pragnę pod pańskiem przewodnictwem zobaczyć resztę.“

O godz. 6 wieczorem odbył się u Cesarza obiad dworski; po obiedzie o godz. 8 udał się Monarcha do *Narodnego Divadla* na uroczyste przedstawienie. Dawano pierwszy akt opery Antoniego Dvořaka *Jacobin* i drugi akt opery Goldmarka *Merlin*. Cesarzowi towarzyszył arcyksiążę Franciszek Ferdynand oraz jenerałowie-adjutanci hr. Paar i Bolfras. W przysionku powitał Cesarza marszałek ks. Lobkowitz w towarzystwie całego Wydziału krajowego, rady zawiadowczej konsorcyum teatralnego i dyrektora teatru. Marszałek przedstawił Cesarzowi intendenta Dra Jeřabka i innych urzędników, z którymi Najj. Pan zamienił kilka słów. W chwili, w której Cesarz ukazał się w loży dworskiej, cała publiczność powstała z miejsc i wzniosła entuzyastyczny okrzyk: *Slava!* Cesarz ukłonił się kilka razy na znak podziękowania. Orkiestra zagrała hymn ludowy, którego obecni, stojąc, wysłuchali. Po skończeniu hymnu odezwały się ponowne okrzyki; kiedy ucichły, podniosła się zasłona. Cesarz wysłuchawszy całego pierwszego aktu opery Dwořaka, opuścił teatr; przedstawienie jednak odbywało się w dalszym ciągu.

KRONIKA.

Kraków 28 września.

— **Marszałek krajowy JE. ks. Sanguszko** wczoraj po południu przybył z Tarnowa do Krakowa.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

— **Do komitetu Mickiewiczowskiego** został w dniu dzisiejszym kooptowany p. Henryk Sienkiewicz, który wybór przyjął. Przez to dopełnioną została liczba 5 członków komitetu ściślejszego.

— **P. Mieczysław Zaleski**, profesor tutejszej wyższej szkoły realnej, został powołany na referenta do krajowej Rady szkolnej i jutro wyjeżdża na stały pobyt do Lwowa.

— **Pogrzeb śp. prof. Dra Izydora Kopernickiego** odbył się, jak donieśliśmy, w sobotę o godzinie 4 po południu z krypty XX. Pijarów. Kondukt żałobny w otoczeniu licznego orszaku duchowieństwa, tak świeckiego, jak zakonnego, prowadził prof. Uniwersytetu X. kan. Spis. Około trumny niesiono 4 berła; za trumną szła rodzina, następnie bedele z 3 berłami rektorskiemi, a za niemi rektor Uniwersytetu Jagielońskiego z senatem Akademickim i gronem profesorów. W orszaku żałobnym, w którym wzięły udział najwybitniejsze osobistości miasta, byli: JE. Dr Julian Dunajewski i JE. Dr Józef Majer. Od bramy cmentarza do grobu niesli trumnę profesorowie Uniwersytetu, a wraz z nimi poseł Popowski. Nad grobem nie było żadnej mowy, stosownie do życzenia zmarłego; jedynie JE. Dr Majer zaznaczył w kilku słowach, dlaczego wieńców nie było na trumnie zasłużonego męża i pożegnał zmarłego imieniem Akademii Umiejętności, Uniwersytetu i Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

— **Nagła śmierć Dra Ziembińskiego.** Dr Jan Ziembiński, lekarz tutejszej kasy chorych dla robotników, przyszedł dziś rano do biur tejże kasy celem pełnienia lekarskiej służby ambulatoryjnej. Przed godziną 9 dano znać do biur kasy, że w aptece p. Stockmara zaszedł wypadek przecięcia tętnicy u jednego z pracujących tamże. Dr Ziembiński zabrał wszelkie potrzebne narzędzia i udał się do rzeczonej apteki, gdzie udzielił pomocy lekarskiej. Wracając o godzinie 9¼ napowrót do kasy, zaczął gwałtownie kaszleć na ulicy Gołębiej, gdzie lokale kasy się mieszczą. Wśród tego kaszlu widocznie nastąpiło porażenie serca i Dr Ziembiński padł nieżywy na bruk. Upadek martwego ciała był tak silny, iż nastąpiło wybicie 4 zębów i strzaskanie szczęki; krew zalała chodnik. Z pomocą pospieszyli przechodnie, urzędnicy kasy, oraz lekarz wojskowy Dr Łowczowski; pomoc ta wszakże była bezskuteczną, a zwłoki przeniesiono do domu, gdzie się mieści kasa chorych, następnie zaś w lektyce do mieszkania zmarłego. Zmarły lekarz liczył lat 43; zostawia wdowę i sieroty. Zgon przyszedł nagle; do ostatnich chwil ś. p. Dr Ziembiński pełnił z całą sumiennością obowiązki lekarskie. Zmarły należał do znanej tutejszej i poważanej rodziny obywatelskiej, przechodzącej ostatniemi czasy ciężkie ciosy; niedawno bowiem także zmarł brat ś. p. Dra Jana, Dr Antoni Ziembiński.

— **Wycieczka austryackiego klubu kolejowego do Krakowa.** Na dworcu krakowskim w sobotę późnym wieczorem zebrał się znaczny zastęp publiczności, celem powitania przybywających na wycieczkę do Krakowa członków austryackiego klubu kolejowego. Przybył mianowicie prezydent miasta Dr Szlachtowski, dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary, oraz zastępca dyrektora p. Słoniński z gronem wyższych urzędników, niemniej komitet, zajmujący się przyjęciem gości z p. inspektorem kolei państwowych, Karolem Szukiewiczem, na czele. Dworzec oświetlono rzęsiście, a estradę, z której miały być wypowiedziane powitania, przybrano dywanami. O godzinie 10½ nadszedł osobny pociąg, wiozący 305 uczestników wycieczki; powitano ich okrzykami, a muzyka „Harmonii“ odegrała krakowiaka i marsza Radeckiego. Po wyjściu z wagonów zebrali się przybyli przed estradą i wtedy kilku serdecznemi słowy powitał ich prezydent miasta, a następnie imieniem miejscowego komitetu przewodniczący p. Szukiewicz; ze strony gości odpowiadał i dziękował Dr Scheiber, jeneralny sekretarz czeskiej kolei komercyalnej. Po powitaniu spożyto wspólną wieczerzę na dworcu.

Po wieczerzy podążyli uczestnicy wycieczki do miasta. Była godzina 12 w nocy. Członkowie komitetu na wstępie do miasta pragnęli gościom pokazać dwa cenne zabytki przeszłości, mianowicie rondel bramy Floryańskiej i samą bramę, dlatego urządzili przyjemną niespodziankę. Zewnętrzną część rondla oświetlono pochodniami naftowemi, wewnętrzną elektrycznie i tu wewnątrz grała „Harmonia.“ Przy wejściu w ulicę Floryańską wspaniały przedstawił się widok; rzucony z bramy olbrzymi snop światła elektrycznego oświetlał wieżę Maryacką i całą ulicę Floryańską. Po przejściu ulicy Floryańskiej, odprowadzeni przez człoków komitetu, rozeszli się uczestnicy wycieczki do hoteli.

W niedzielę wczesnym rankiem, bo już od godziny 7 rano, podzieleni na partye, pod przywództwem członków komitetu, zwiedzali goście zabytki Krakowa; szczególniej długo zatrzymywali się na Wawelu. Po zwiedzeniu miasta zebrali się na wspólny obiad w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Do stołów zasiadło tu około 350 osób; przy honorowym stole siedzieli wybitniejsi uczestnicy wycieczki; z miejscowych pp. delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, jenerałowie Sembratowicz i hr. Geldern-Egmont, szef sztabu pułkownik D'Elvert, dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary, jego zastępca p. Słoniński, prezes Towarzystwa technicznego p. Sare, prezes Towarzystwa strzeleckiego radca miejski Dr Hajdukiewicz, wiceprezydent Magistratu Dr Schmidt, nadradca salinarny z Wieliczki p. Miszke, inspektor kolei Północnej p. Nowacki, prezes komitetu dla przyjęcia gości p. Karol Szukiewicz. Pierwszy toast w gorących słowach na cześć Najj. Pana, który ojcowską troskliwością i miłością otacza wszystkie ludy monarchii, wzniósł Dr Scheiber; następnie radca szkolny krajowy z Wiednia prof. Zehden wzniósł toast na cześć miasta i kraju. Z kolei prezydent miasta Dr Szlachtowski wzniósł toast na cześć uczestników wycieczki; bar. Buschmannn na cześć armii; jenerał hr. Geldern-Egmont na cześć wszystkich austryackich urzędników kolejowych, szczególniej obecnych; p. Grünebaum na cześć zarządów kolei Północnej i Karola Ludwika; p. Kowy na cześć komitetu miejscowego; Dr Kuhnewalder, zastępca jen. sekretarza kolei Północnej, na cześć znakomitych gości, przybyłych na obiad i na cześć prasy; dyrektor Niedziałkowski na cześć wszystkich urzędników kolejowych, dziękując imieniem komitetu miejscowego, wreszcie p. inspektor Szukiewicz wzniósł ostatni toast: Kochajmy się! Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa.

Po obiedzie, osobnym pociągiem, składającym się z 16 wagonów I i II klasy, wyjechali goście do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych salin. Na dworcu powitała gości muzyka salinarna i zaprowadziła ich do szybu Franciszka Józefa. Oprowadzeniem gości, przy pomocy urzędników, zajął się z całą gotowością i uprzejmością p. nadradca salinarny Miszke. Podziemia wielickie wywarły na zwiedzających potężne wrażenie, któremu co chwilę dawali wyraz. Chór śpiewaków wykonał kilka pieśni: na dworcu Gołuchowskiego i w komorze Michałowice. Z sali balowej wysłali zebrani podziękowanie telegraficzne p. ministrowi skarbu za pozwolenie zwiedzenia salin, oraz wyrazili podziękowanie p. nadradcy Miszkemu za pokazanie im cudów przyrody.

Po powrocie z Wieliczki nastąpiło zebranie w sali strzeleckiej, przepełnionej publicznością. Przybyli tu między innymi: JE. Dr Julian Dunajewski, JE. prezydent Zborowski, JE. Dr Majer, p. delegat Kuczkowski, prawie cała jeneralicya, p. wiceprezydent Madejewski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, p. dyrektor Kolosvary, zastępca dyrektora p. Słoniński itd. Po popisie orkiestry wojskowej, wystąpił z koncertem chór klubu kolejowego z kilkudziesięciu członków złożony, stanowiący część słynnego *Männergesang-vereinu* wiedeńskiego i wykonał kilka utworów Pomimo znużenia wycieczką do Wieliczki, wypadły produkcye tego chóru świetnie — głosy przeważnie piękne, obok wielkiej zgodności, siły i pewności siebie, popisały się szczególnie w psalmie 23-cim Szuberta bardzo starannem wycieniowaniem. Pieśń Weinzierla, który dyrygował wykonaniem swego utworu, musiała być na usilne żądanie powtórzoną. Wszystkie numera tego „zaimprowizowanego“ koncertu przyjmowała publiczność z pełnemi zapału oklaskami i nie dziw, gdyż chóru tak wyćwiczonego w śpiewie zbiorowym, tak dobranego i tak znakomitego wogóle, Kraków nie jest przyzwyczajonym słyszeć. Uderza w nim zwłaszcza niezrównane cieniowanie, przechodzące z *pianissima* przez doskonałe *crescendo* w *forte*, które niekiedy metalicznemi wibracyami całą salę napełniało. Wytworny smak i umiejętność śpiewaków okazała się także w akompaniamentach mruczących i falsetowych, które, choć umyślnie przytłumione, mimo to wypadały czysto i dźwięcznie. Te zalety, oraz pełne werwy i zrozumienia kierownictwo, mimowoli porywają słuchaczy.

Dla urozmaicenia śpiewał kwartet Udla, znany już u nas zaszczytnie, parę humorystycznych utworów z wielkiem powodzeniem, a jeden z członków, p. Kowy, wygłosił znakomicie wiersz humorystyczny pt.: „Zakochana lokomotywa“ i monolog o śpiewackich stowarzyszeniach. Po koncercie odbyła się uczta, w czasie której śpiewano pieśni okolicznościowe.

Odjazd osobnym pociągiem nastąpił o godzinie 11. Uczestników wycieczki pożegnał serdecznie p. dyrektor Rotter. Odjeżdżający dziękowali gorąco miejscowemu komitetowi za przyjęcie, które im na zawsze zostanie w pamięci; w istocie troskliwość tego komitetu o gości na każdym kroku zasługuje na uznanie. Część uczestników wycieczki pozostała jeszcze w Krakowie.

— **Dr Kronawetter,** znany demokrata wiedeński, uczestnik wycieczki klubu kolejowego do Krakowa, udał się wczoraj do lokalu stowarzyszenia robotników „Siła“ w Krakowie i tam zabawił blisko pół godziny. Przedstawiciele „Siły“ wręczyli mu wieniec z napisem: Obrońcy ludu partya robotnicza.

— **Dobra Radłów** na odbytej dziś w biurze notaryusza p. Rudolphiego licytacyi, nabył prof. Dr Maurycy Straszewski za sumę 1.510,001 złr. Akt nabycia nie jest jeszcze prawomocnym, gdyż licytacya jest dobrowolną, a radzie familijnej małoletnich właścicieli hr. Zamojskich przysługuje w przeciągu 14 dni prawo wyboru między oferentami.

— **Mieszkańcy Krakowa** z upragnieniem oczekują usunięcia mylnej daty urodzin Chopina, umieszczonej na nowo postawionym pomniku, oraz sprostowania fałszywej nuty w tak popularnej piosence. Prawdziwie przykro bowiem jest patrzeć na taki dowód nieuwagi, któryby w obcem mieście wywołał nasze oburzenie, a w mieście polskiem jest nie do darowania. Spieszyć się trzeba z usunięciem tych nieszczęśliwych pomyłek, zanim się doczekamy, że je wytknie jakiś przejezdny turysta cudzoziemiec, śmiejąc się z naszej niewiadomości. Bardzo wdzięczni jesteśmy ofiarodawcy za jego dar, płynący z miłości sztuki i kraju, ale ubolewamy, że przy wykonaniu tej pięknej myśli nie uchroniono się od tylu rażących błędów, co przecież nie było trudno.

Władysław Żeleński.

— **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się z powodu zebrania się zbyt małej liczby członków. Termin ponownego zebrania zostanie ogłoszony.

— **Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie** podaje do wiadomości, że lokal Czytelni znajduje się przy ul. św. Krzyża Nr 16 i bywa otwarty we środy, soboty, niedziele i święta od godziny 6—8 wieczorem. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzieła naukowe, historyczne, poezye i powieści, oraz czasopisma codzienne i tygodniowe. Od czasu do czasu odbywają się w Czytelni wieczorki, przedstawienia amatorskie i odczyty. Według statutu, członkiem zwyczajnym Czytelni może zostać każdy młody człowiek Polak, katolik, któremu przysługuje prawo stowarzyszania się.

— **Ze skruchą** przyznaje *N. Reforma*, że podana przez nią w piątek, a „zaczerpnięta od włościan“ „wiadomość o rzekomem pokrzywdzeniu gminy Bieńczyce przy sposobności oceniania szkód, przez wojsko podczas ćwiczeń zrządzonych, na mylnych oparta była informacyach. Komisya, taksująca szkody, postąpiła sprawiedliwie, a uwięzienie jednego z włościan nastąpiło z powodu nieprzyzwoitego zachowania się tegoż wobec komisyi.“ Może na przyszłość *N. Reforma* będzie ostrożniejszą w rozpuszczaniu fałszywych wiadomości... o swoich przyjaciołach politycznych. Więcej od niej wymagać trudno.

— **Strejk towarzyszy introligatorskich.** W dniu wczorajszym odbyli towarzysze introligatorscy naradę w stowarzyszeniu robotników „Siła“ nad znaną od powiedzią pp. majstrów na ich żądania co do podniesienia płacy i uregulowania czasu pracy; w zebraniu tem wzięli udział zaproszeni: cechmistrz p. Schram i majster p. Suchodolski. Na zebraniu odczytywano dzienniki lwowskie, zawierające opis sprawozdania z posiedzenia tamtejszych majstrów w tej samej sprawie i wzywano wszystkich towarzyszy do zaprzestania pracy. W dniu dzisiejszym towarzysze nie stawili się do pracy; pracują podobno tylko w dwóch warsztatach, których właściciele mieli się zgodzić na żądania robotników. W strejku bierze udział około 36 towarzyszy.

— **Wychodźtwo.** 192 rosyjskich wychodźców żydowskich wysłał dzisiaj komitet z Krakowa do Ameryki.

— **Śluby.** Onegdaj odbył się w kościele N. Maryi Panny ślub p. Józefa Kapturkiewicza, asystenta pocztowego, z panną Heleną Zarembówną, córką tutejszego obywatela.

— Dnia 22 września b. r. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Chrzanowie związek małżeński między panną Jadwigą Sołtykiewiczówną, córką poborcy podatkowego, a p. Jakóbem Zachem, inżynierem kolejowym. Młodej parze udzielił błogosławieństwa wuj pana młodego X. kanonik Kitrys.

— **Uzupełnienie.** Dzienniki lwowskie w składzie komisyi Synodu metropolitalnego opuściły nazwisko X. kan. Borsuka z Krakowa; należy on do komisyi III, t. j. naukowej.

— **Poświęcenie** nowego gmachu galic. Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się jutro o godzinie 12 w południe.

— **Stuletnia rocznica urodzin Al. hr. Fredry** przypada 20 czerwca 1893 r. Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie, pragnąc odpowiednio uczcić zasługi tego wielkiego pisarza, uchwalił na posiedzeniu dnia 23 b. m. zająć się urządzeniem uroczystego obchodu tej rocznicy i postawieniem pomnika we Lwowie. W tym celu wybrał komisyę, składającą się z pp.: Wilczyńskiego, hr. Skarbka, Styki, Woleńskiego i Bobina, która już na najbliższem posiedzeniu wydziału przedłoży program całej akcyi; chodzi bowiem o to, aby proponowany pomnik mógł być w setną rocznicę odsłonięty.

— **Ze szkoły politechnicznej** Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej na r. 1891/92 rozpoczną się dnia 1 października b. r. w godzinach urzędowych od 10 - 1 i trwać będą po dzień 14 października b. r. Po upływie tego terminu można uzyskać przyjęcie do szkoły politechnicznej tylko od ministerstwa wyznań i oświaty, na prośbę należycie uzasadnioną, wniesioną za pośrednictwem rektoratu. Nowo-wstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1—4 października b. r. u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni, mają się zgłaszać u dziekana od 1—8 października b. r. Bliższe szczegóły zawiera program szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

— **Zmiana własności.** Dobra Obozowisko, w powiecie brzeżańskim, nabył od spadkobierców ś. p. Celestyny hr. Zawadzkiej, p. Maryan Leszczyński z Muszkatówki.

— **P. minister wyznań i oświecenia** przyjął do wiadomości rezygnacyę ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, z urzędu konserwatora i zamianował w jego miejsce Dra Włodzimierza Demetrykiewicza, konserwatorem zabytków sztuki z pięcioletnim czasem funkcyi dla spraw II sekcyi i zakresem działania w powiatach politycznych: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg i Tarnów. P. Namiestnik wprowadził już w tych dniach nowego konserwatora w urzędowanie, przesyłając mu list legitymacyjny i wydając stosowne polecenia do starostw, urzędów kościelnych i gminnych.

— **Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Jana Błonarowicza z Mikołajowa do Monasterzysk.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tomanowice, w powiecie mościskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Samobójstwo Maryi Wilt**, śpiewaczki dworskiej, wywołało w Wiedniu wielkie wrażenie. Urodziła się ona w roku 1834, miała zatem 57 lat; dopiero w późnym wieku, kiedy wyszła za mąż za budowniczego Wilta, zaczął rozwijać się w niej talent muzykalny; jednym z pierwszych, którzy zachęcali ją do kształcenia się w tym kierunku, był znakomity kapelmistrz Herbeck; posłuchała rady i zaczęła brać lekcye śpiewu u wybornego profesora Gänsbackera. W roku 1863 wystąpiła też z ogromnem powodzeniem w koncercie, śpiewając partye Jeminy w oratoryum Schuberta Lazarus. We dwa lata później ukazała się po raz pierwszy na scenie w Gracu w *Don Juanie*, jako Donna Anna, a następnie w Beethowena *Fidelio*. Fenomenalnej siły głos oraz nadzwyczajna technika wzbudziły podziw i wywołały entuzyazm. Artystce zaproponowano występy w Berlinie i Londynie, ale ona pragnęła przedewszystkiem wystąpić w operze wiedeńskiej, lecz ten projekt nie przyszedł do skutku, wskutek oporu ówczesnego dyrektora Salière. Pani Wilt pojechała zatem do Berlina, a wkrótce potem do Londynu, gdzie w *Covent-Garden* pod dyrekcyą słynnego Gye z bezprzykładnem śpiewała powodzeniem. Jako Norma zachwycała najwybredniejszych znawców. *Times* pisał, że głos pani Wilt należy do najświetniejszych a publiczność stawiała ją obok takich wielkości, jak Jenny Lind. Wszystkie większe sceny europejskie dobijały się o artystkę, ale ona wolała poświęcić się wyłącznie operze niemieckiej. Poprzednio jeszcze śpiewała w Wenecyi w *Fenice*, lecz włoskie teatralne stosunki nie przypadły jej do smaku. Nareszcie w roku 1867 otwarły się dla niej podwoje wiedeńskiej opery. Dnia 8 marca wystąpiła w rodzinnem i ulubionem mieście w *Trubadurze* w roli Leonory. Z początku mimo sławy, która ją poprzedziła, publiczność dosyć chłodno ją powitała; ale artystka szturmem zdobyła sobie uznanie, każdy nowy występ zamieniał się w nowy tryumf. Przez lat jedenaście do 1878 roku była ona największą ozdobą opery wiedeńskiej, jako pierwsza dramatyczna śpiewaczka. W roku 1878 familijne stosunki zmusiły ją do opuszczenia Wiednia. — Przez lat kilka występowała na różnych scenach niemieckich, z równem zawsze powodzeniem; po raz ostatni publicznie śpiewała tego roku w lipcu w Salcburgu na koncercie dobroczynnym; wrażenie było przykre i bolesne; była to ruina.

Powodem samobójstwa miało być silne rozdrażnienie nerwowe, spowodowane głównie nieszczęśliwą miłością. Jako przedmiot tej czułości wymieniały z początku dzienniki p. W. Obecnie ogłoszono już wyraźnie, iż był nim: Dr Oskar Walzel, mający lat 23, znany w świecie naukowym z kilku rozpraw literacko-historycznych, a przed dwoma laty wydał świeżo dzieło o listach braci Schlegów. Młody człowiek unikał spotkania się z Wiltową, ostatni raz widzieli się na koncercie w Gmunden, w którym brał udział zięć Wiltowej Gottinger. Stwierdzono, iż przed samem samobójstwem rozmawiał w Zwettlhof z Wiltową jakiś młody czlowiek, ale nie był nim Walzel.

Zmarła rozporządzała znacznym majątkiem. Otwarcie testamentu nastąpiło onegdaj w kancelaryi adwokata Dra Haerdtla. Uniwersalną spadkobierczynią wyznaczyła zmarła córkę swą, p. Tanny Gottinger, a poczyniła także liczne zapisy na cele humanitarne i dobroczynne (50,000 złr.), a nadto zapisała 100,000 złr. królewskiej operze w Budapeszcie. Przed śmiercią jeszcze darowała uniwersytetowi w Gracu 100,000 złr. na stypendya. W maju b. r. złożyła kapitał 400,000 złr. w *Assicurazioni generalie*, zabezpieczając sobie dożywotnią rentę roczną 33,000 złr. Wobec tego zdaje się, że zapisy, poczynione w testamencie, będą iluzorycznymi, gdyż na ich pokrycie nie znajdą się już kapitały. Donoszą jednak, że uniwersalna spadkobierczyni, p. Gottinger, zamierza zakwestyonować prawomocność zabezpieczenia na życie swojej matki, powołując się na jej stan umysłowy w chwili zawarcia układu z Towarzystwem asekuracyjnem i chce zażądać zwrotu kapitału.

— **Nowy jenerał Dominikanów.** O. Andrzej Früwirth, nowy jenerał zakonu kaznodziejskiego, jest najmłodszym od kilku wieków dominikanem, którego wybrano na jenerała. Ma dopiero 47 lat. Urodził się w Austryi, składał śluby w roku 1864, t. j. mając lat 19, a zostawszy profesorem teologii, zasłynął wkrótce jako wielki kaznodzieja. Stanowisko jenerała obejmuje O. Frühwirth po wybranym w roku 1889 O. Józefie Larocca. Nowy jenerał jest 75 tym z rzędu od czasu założenia zakonu, a dwóch z nich było Papieżami. Najznakomitszym był Benedykt XI.

— **Pożar w teatrze.** Donosza ze Spaa, że tam podczas onegdajszego przedstawienia *Nitouche* powstał ogień w teatrze. Publiczność w panicznym przestrachu poczęła tłoczyć się do wyjść, skutkiem czego wiele osób jest pokaleczonych. Po godzinie ogień ugaszono.

Teatr „Gaité“ w Liwerpolu spłonął przedwczoraj.

— **Banda rabusiów,** złożona z 80 ludzi, pojawiła się w Macedonii. Rabuje ona zwłaszcza bydło.

— **Utonięcie okrętu.** Żeglowiec „Dunkerque“ zatonął w kanale Lamanche. Przeszło 80 osób znalazlo śmierć w wodzie.

— **Nekrologia.** Antonina z Becków Papieska, wdowa po urzędniku miasta Krakowa, przeżywszy lat 64, zmarła tu dnia 26 b. m.

— We Lwowie zmarła w 73 roku życia Walentyna Horoszkiewiczowa, pełna talentu autorka i poetka. Zanim połączyła się związkiem małżeńskim z dzisiejszym dyrektorem kasy krajowej, p. Julianem Horoszkiewiczem, znaną była w szerokich kołach literackich pod panieńskiem swojem nazwiskiem Trojanowskiej. Pierwsze jej próby literackie pojawiły się w roku 1834 w czasopiśmie *Jutrzenka*, mnóstwo jej prac prozą i wierszem znajduje się w *Pierwiosnku* noworoczniku warszawskim z r. 1841, w *Zorzy*, czasopiśmie dla panien, z r. 1844, w *Nowinach* z 1855, w *Wianku*, *Dzwonku* i innych. Pisma i wydawnictwa literackie Horoszkiewiczowej budziły nieustanny ruch umysłowy w kole niewiast polskich, a objąwszy pensyonat we Lwowie, żywem słowem wpływała na młode umysły. Jako zasłużona autorka i jako długoletnia przewodniczka całego pokolenia młodych panien, które pod jej kierunkiem pobierały naukowe wykształcenie, ma śp. Horoszkiewiczowa prawo do czci i pamięci społeczeństwa, wśród którego żyła i na którego pożytek z poświęceniem pracowała.

— Tekla z Nagaszewskich baronowa Beess, żona urzędnika banku hipotecznego, zmarła we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 b. m.: Po raz drugi: *Stadła paryskie* (Ménages parisiens), komedya w 3 aktach Albina Valabrègue'a.

We czwartek 1 października: Po raz trzeci: *Stadła paryskie* (Ménages parisiens), komedya w 3 aktach Albina Valabrègue'a.

— Dnia 26 września pogoda; termometr od +1·8 doszedł do +17·0 C. Dnia 27 b. m. przeważnie pochmurno, w nocy deszcz; termometr od +3·1 doszedł do +19·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 28 września stan jego był 745·9 mm., termometru +11·0 C. Wiatr zchodni.

We wtorek dnia 29 września: św. Michała archan.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. (*r.*) *Stadła paryskie* p. Albina Valabrègue są bardzo typowym przykładem dzisiejszej literatury dramatycznej nie francuskiej bynajmniej, ale paryskiej; jedno od drugiego jest dalsze, niżby się zdawać mogło ze względów geograficznych, które w tej mierze zawodzą. O tem nieporozumieniu, które bardzo silnie wpływa i na nasz repertuar teatralny, warto pomówić obszerniej przy innej, poważniejszej sposobności. Tu dla pobieżnego scharakteryzowania tego paryzyanizmu scenicznego wspomnimy tylko, że w całym obecnym repertuarze drugorzędnych teatrów paryskich w ogólności, a w granej u nas w sobotę far.

sie w szczególności, odznacza się ten kierunek niesłychaną prostotą — powiedzielibyśmy naiwnością, gdyby z tem słowem nie łączono idealniejszego znaczenia — formułki dramatycznej. Zaczerpnięta jest ona z dziedziny dość odległej od teatru, bo z matematyki, specyalnie z działu o kombinacyach i waryacyach (bez przenośni). Kilka, najczęściej cztery osoby, czasem pięć — tak jest w *Stadłach paryskich* — wprowadza się we wszystkie możliwe kombinacye arytmetyczne ze sobą, których podstawę stanowi małżeństwo mniej lub więcej formalne i rozwód, oczywiście także odpowiednio formalny lub mniej formalny. P. Valabrègue, wprowadzając w końcu swej komedyi figurę kontredansa ze zmianą dam, nie przeczuwał zapewne, że zdradza formułkę dramatyczną twórczości swojej i innych swych kolegów paryskich. Zresztą słabiutkie to rusztowanie, które ma wadę wspólną wszystkim rusztowaniom, że jest bardzo widoczne, służy tylko jako podstawa do budowy całego szeregu podobnych znów do siebie scen, a treścią tych scen są koncepta, bardzo zabawne czasem, a bardzo pieprzne zawsze, koncepta, które na deski teatralne zbłądziły z rubryki *nouvelles à la main* w *Gil Blasie*. Sądzimy, że po tym wstępie wolni jesteśmy od opowiadania treści *Stadeł paryskich;* nie pozostałaby ona w pamięci czytelnika dłużej, niż zapewne pozostanie w pamięci teatralnego spektatora. Jestto zresztą jedna z wybitniejszych zalet tego kierunku dramatycznego.

Ujemne skutki pogoni repertuarowej, objawiającej się nową sztuką co sobotę, okazały się przedwczoraj dosyć wyraźnie. Nie w tem, żeby artyści, grający *Stadła paryskie*, nie mieli czasu na głębsze wniknięcie w swoje role — tego, na szczęście, role te od nich nie wymagają — ale po prostu w tem, że nie mieli czasu wyuczyć się swych ról porządnie. Widoczne to było przedewszystkiem u mężczyzn, choć i u jednej z artystek wywołało lekkie zwikłanie pojęć... mitologicznych. Musimy więc traktować przedstawienie sobotnie jako przedostatnią próbę, na którą przypadkiem dostała się publiczność. Z tego punktu widzenia p. Siemaszko grał z wielkim humorem rolę rozwiedzionego i powtórnie pod jarzmo małżeńskie wracającego starego rentiera. Wybornym był zwłaszcza w chwili budzenia się uśpionej miłości i kiełkującej niechęci ku pierwszemu kochankowi swojej żony (jest ich więcej). Z wielką różą, arcykomicznie zatkniętą w butonierę uroczystego czarnego surduta, wyglądał p. Siemaszko przepysznie. P. Siennicka to sprowadziła go napowrót do domowego ogniska, bez którego mu było tak dobrze. Artystka grała wogóle dobrze i naturalnie, co w tym wypadku nie wyszło na szkodę roli. Pierwszym warunkiem dalszego postępu p. Siennickiej byłoby, gdyby zdołała rozszerzyć skalę swego głosu, który trzymany ciągle w najwyższym sopranie, czyni nadto, a może przez to właśnie, wrażenie nieustannego wysiłku i nuży słuchacza więcej zapewne niż artystkę. Modulacya jest zresztą warunkiem dobrej dykcyi: kiedy p. Siennickiej przyjdzie powiedzieć jakieś zdanie bardzo szybko, niepodobna go też zrozumieć. Nie traci na tem zapewne publiczność w *Stadłach paryskich*, ale traci sama artystka. A potem trochę mniej śmiechu, nawet w farsie. Należałoby zostawić część tego objawu humoru także i publiczności. I jeszcze jedno. P. Siennicka w chwilach najżywszej rozmowy na scenie nie jest w stanie dłużej patrzeć na osobę, z którą rozmawia. Nieustannie śledzi wrażenia u publiczności. To odejmuje rozmowie wszelką cechę prawdy. Tyle zarzutów ogólnych. W sobotniej farsie w szczególności p. Siennicka — zdaniem naszem — źle pojęła ostatnią swą rozmowę z mężem, tę pewną skruchę, o ile taka kobieta ją mieć może. Tu w intencyi autora jest więcej szczerości, niż sądzić się zdaje artystka. Skrucha i żal są z pewnością chwilowe, ale są. Słowa: „dobrze mi tak“ są rzeczywiście objawem, jeśli nie „dobrego gruntu,“ o jaki ją posądza naiwny mąż, to przynajmniej chwilowej mieszaniny żalu i złości. Najpoważniejszą postać w sztuce, drugiego z mężów rozwiedzionych, grał p. Śliwicki. Rola bardzo niewdzięczna płakać między wesołymi. Ale, że rola ostatecznie poważna, więc chcielibyśmy zwrócić uwagę p. Śliwickiego na kilka bardzo niefortunnych przyzwyczajeń. W chwilach wielkiego wzruszenia p. Śliwicki stale, postępując szybko kilka kroków ku publiczności, uderza ze wzruszenia silnie dłonią w udo, „klaszcze w nogę,“ jak ktoś mówił o jednym z berlińskich aktorów. Jestto ruch bardzo mało wytworny. W chwili znów lekkiej jakiejś rozmowy lub sprzeczki, p. Śliwicki, chodząc, balansuje na każdej nodze z osobna, coś w rodzaju walca na jeden *pas*. Powinien to usunąć utalentowany i ciągle postępujący artysta. Jego towarzyszkę życia (z przerwami) grała p. Żelazowska, jak zawsze bardzo poprawnie, w scenach komicznych mdło. Pani de Faverolles jest osobą ciętą i bardzo nerwową. Sceny gniewu i rozdrażnienia na drugiego swego męża grała p. Żelazowska bez temperamentu nerwowego. Chcąc obudzić dawne wspomnienie, powiemy, że rola ta napisaną jest dla p. Sułkowskiej. — P. Sobiesław gra rolę ekskochanka jednej, a w końcu eksmęża drugiej z tych dwóch kobiet. Na to trzeba koniecznie korzystniejszego ucharakteryzowania się. W sobotę p. Sobiesław zeszpecił się rozmyślnie jakimś nieszczęśliwym zarostem, który mu twarz zbyt zaokrąglił. P. Sobiesław grał zresztą bardzo dobrze i wesoło. Jest w tej sztuce jeszcze trochę większa niż zwykle rola lokaja. Grał ją nowy adept naszej sceny p. Zejdowski. Grał nieszczególnie, choć roli nie zepsuł. Przedewszystkiem p. Zejdowski musi koniecznie ograniczyć okrągłe ruchy swoich rąk do skromniejszych rozmiarów. Byłoby lepiej, gdyby p. Zejdowski kombinacye cyfer do rulety udzielał nie publiczności, którą to nie obchodzi osobiście, ale mówił je półgłosem do siebie, tak, jakby to z pewnością zrobił, gdyby nie był na scenie.

Mimo braku przygotowania, całość szła nieźle, ale dużo za wolno. Jest w sztuce wiele rzeczy, które zyskują na szybkiem i lekkiem ich dotknięciu; przez rozwałkowanie konceptu pieprz przestaje podniecać wesołość i już tylko piecze.

Publiczność, bardzo licznie zebrana, bawiła się doskonale i oklaskiwała każdy dowcipny koncept, każdą wesołą sytuacyę, których w sztuce nie brak.

— **Pierwszy wieczór muzyczny** w tym sezonie koncertowym urządza Towarzystwo muzyczne we własnej sali (ulica św. Tomasza Nr 32) w piątek dnia 2 października z udziałem pani Anny Legade, panny Spławińskiej, dyrektora Żeleńskiego, prof. Singera, Galla i Stingla i pp. Siemaszki, Mercika, Merza i A. Singera. Bilety sprzedaje dla członków kancelarya Towarzystwa (Plac Szczepański Nr 3) od 12—1 i od 5—6.

Dział ekonomiczny.

Jarmark na konie w Krakowie zakończył się w dniu wczorajszym. Mniej był on ożywionym, niż poprzednie. Zazwyczaj też na jesienne jarmarki mniej przybywa koni na sprzedaż, aniżeli na wiosenne. W tym roku słabe ożywienie jarmarku spowodowane było i tem, iż obecnie paszy jest zasób większy, dlatego właściciele wolą przezimować konie, za które lepszą na wiosnę wezmą cenę. Wreszcie do małego ożywienia jarmarków końskich u nas w ogólności przyczynia się i to, że komisye wojskowe wykupują skrzętnie dobry materyał, który następnie hodują we własnym zarządzie. Niezawodnie jarmark wiosenny będzie miał lepsze powodzenie; gmina celem zapewnienia stałego powodzenia jarmarkom, zamierza wybudować odpowiednią stajnię.

Bank krajowy. Piszą nam ze Lwowa: Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego, na którem dyrekcya zawiadomiła Radę, iż mimo podwyższenia stopy procentowej austro-węgierskiego Banku, stopa procentowa od eskontu i lombardu w Banku krajowym na razie podwyższoną nie zostanie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło Bank krajowy i gal. Bank kredytowy we Lwowie, iż zgadza się na udzielenie im koncesyi na założenie galicyjskiego Towarzystwa handlowego, pod warunkiem przyjęcia niektórych małoznaczących zmian w statucie. Oba banki zgodziły się na tę zmianę, zatem formalne udzielenie koncesyi, przysługujące już tylko p. Namiestnikowi, niebawem nastąpi.

Bank krajowy, mający po myśli § 10 statutu Towarzystwa handlowego, prawo mianowania jednego członka Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, powołał na ten urząd dyrektora Kasy oszczędności lwowskiej p. Franciszka Zimę.

Wydział krajowy wezwał Bank krajowy do poczynienia wniosków celem zaopiekowania się sprawą parcelacyi gruntów. Dyrekcya Banku zaprojektowała założenie osobnej spółki parcelacyjnej, do którejby Bank krajowy ze znaczniejszym przystąpił udziałem. Rada nadzorcza Banku kraj. wybrała do zbadania tej sprawy osobną komisyę, która na jednem z następnych posiedzeń wystąpi ze stosownemi wnioskami.

Wydział krajowy zawezwał dalej Bank krajowy do oświadczenia się, czy i pod jakimi warunkami mógłby otworzyć dział kredytu melioracyjnego. Rada nadzorcza na wniosek dyrekcyi uchwaliła wykazać Wydziałowi krajowemu trudności w prowadzeniu tego działu, postawiła wszakże stosowne wnioski i warunki, pod jakiemi Bank krajowy przy pomocy i gwarancyi kraju mógłby się podjąć prowadzenia tego działu.

Rząd przyznał Bankowi krajowemu udzielenie poręki dla kredytu przy podatku spożywczym od piwa. Rada nadzorcza uchwaliła na wniosek dyrekcyi stosowne dla tego interesu przepisy.

W końcu załatwiła Rada nadzorcza kilka spraw bieżących, a mianowicie: podania o pożyczki hipoteczne i komunalne, oraz zamianowała asystentem Banku p. Emila Trzcińskiego.

Akcyjne Towarzystwo handlowe. Za inicyatywą galic. Kasy oszczędności, Banku krajowego i gal. Banku kredytowego zawiązanem zostało we Lwowie „Akcyjne Towarzystwo handlowe“, którego celem jest branie udziału w handlu krajowym, pozyskanie mu nowych dróg zbytu, tworzenie spółek kupieckich i wogóle rozwinięcie czynności handlowej, zwłaszcza w celu podniesienia produkcyi krajowej. Dowiadujemy się, że statut rzeczonego towarzystwa został już przez ministerstwo zatwierdzony z równoczesnem udzieleniem zezwolenia na prowadzenie wspomnianych interesów. W pierwszej połowie października ma nastąpić ukonstytuowanie się towarzystwa, wybór rady zawiadowczej, tudzież komitetu wykonawczego, który zamiast dyrekcyi składać się ma z trzech członków, których wybiera rada zawiadowcza. Czynność rozpocznie towarzystwo, jak donosi *Związek*, prawdopodobnie z dniem 1 stycznia 1892, jakkolwiek kapitał zakładowy jest już pokryty.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. W sobotę o godzinie 11 przed południem otwartą została wystawa, urządzona przez zjednoczone Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu lwowskiego. Otwarcie odbyło się wobec licznego zastępu zaproszonych gości, wśród których obecni byli: prezydent miasta p. Edmund Mochnacki, delegat galic. Towarzystwa gospodarskiego p. Leoncyusz Wybranowski, dyrektor leśnictwa p. Glanz, prof. Dr Radziszewski, poseł sejmowy p. Teofil Merunowicz, p. Henryk Strzelecki, prof. Tyniecki, liczni członkowie Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, p. Röhring, dyrektor plantacyj miejskich i t. d., nadto grono wystawców i szersza publiczność.

W głównym pawilonie wystawy, w tak zwanej „palmiarni“, gdzie wystawiono najpiękniejsze okazy kwiatów egzotycznych, prezes zjedn. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego p. Zygmunt Dembowski otworzył wystawę dłuższą przemową, w której zaznaczył, że jest to pierwsza wystawa, urządzona przez dwa zjednoczone, poprzednio odrębne Towarzystwa, które dawniej mimo chęci z sobą konkurowały, a tem samem często sobie szkodziły. Dziś zarząd Towarzystwa zjednoczonego spoczywa w jednem ręku i korzystniej też działać może. Wystawa jest dość skromna, a w niektórych działach nawet może uboga, lecz opiera się głównie na produkcyi krajowej i z tego względu, zarówno dla specyalistów, jak dla szerszej publiczności, wielki przedstawia interes. Na skromne rozmiary wystawy wpłynęły zresztą liczne klęski elementarne, które szczególniej w dziale pszczelnictwa i sadownictwa wielkie zrządziły szkody. Można mieć jednak niepłonną nadzieję, że pierwsza wystawa da dobry początek do dalszego szeregu coraz to obfitszych wystaw. W końcu nadmienił prezes z wdzięcznością o uznaniu prac Towarzystwa przez władze i reprezentacyę miasta, dziękując p. prezydentowi Mochnackiemu za osobiste przybycie na otwarcie wystawy i ogłosił wystawę za otwartą.

Delegat Towarzystwa gospodarskiego: p. Wybranowski, który przemawiał następnie, zapewnił, że Towarzystwo gospodarskie stara się usilnie o zasiłki i subwencye dla Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Po tem formalnem otwarciu, rozpoczęli obecni zwiedzać wystawę szczegółowo.

Wystawa składa się z trzech działów: ogrodniczego, sadowniczego i pszczelniczego. Ponieważ szczególnie w ostatnim dziale nie jest ona kompletną, zaznaczamy dziś tylko pokrótce spis wystawców:

W dziale ogrodniczym wystąpiły wszystkie lwowskie firmy, powszechnie i zaszczytnie znane, z okazami bardzo pięknych kwiatów cieplarnianych i swojskich. Wymieniamy nazwiska pp.: Marcina Hillicha, Wolińskiego i Kaczyńskiego, Teodora Klimowicza, Edmunda Riedla (który urządził własny zupełnie osobny pawilon). Nadto pani Michalina Bratkowska wystąpiła z okazami prywatnego ogrodu swego, a pani Natalia Teifert przysłała olbrzymi przepyszny bukiet z produktów galicyjskich i roślin górskich, arcydzieło kunsztu ogrodniczego, mogące być ozdobą każdego salonu.

Po wzmiance o kwiatach, które są poezyą życia, przystąpić należałoby do ogrodowin, mniej poetycznych lecz za to praktyczniejszych. Tutaj ilość okazów rzeczywiście zajmujących bardzo wielka. Szczególniejszą uwagę zwracają ogrodowiny p. Anieli Kielanowskiej z Kozłowa, z ogrodu zamkowego ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie (ogrodowiny i owoce), dalej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie (przepyszne dynie olbrzymich rozmiarów, kawony i melony), Riedla (nasiona), Kazimierza Piątkowskiego ze Lwowa, Józefa Kowalewskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Malechowie, zamiłowanego hodowcy warzyw, owoców, a przytem pszczelarza, następnie Juliana bar. Brunickiego i wielu innych.

Najmniej jest uzupełniony dział pszczelniczy, choć i tu nie brak przedmiotów, jak: uli oraz narzędzi pszczelniczych, tudzież produktów tego działu gospodarstwa.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 września. Komitet przedwyborczy powiatu buczackiego, złożony z 24 członków w połowie włościan, uchwalił jednomyślnie poprzeć kandydaturę Władysława Czaykowskiego, prezesa Rady powiatowej buczackiej i członka Koła poselskiego, na posła do Sejmu krajowego. Przewodniczący Maryan baron Błażowski.

Telegramy biura koresp

Wiedeń 28 września. Hr. Taaffe znajduje się w stanie zupełnej rekonwalescencyi, pozostanie jednak w łóżku z powodu objawiającego się jeszcze po chorobie osłabienia.

Wiedeń 28 września. Biuletyn o stanie zdrowia hr. Taaffego brzmi: puls i temperatura normalne, zapalne obrzmienie ustąpiło zupełnie. Występują tylko lekkie bóle w kiszkach, zresztą stan ogólny dobry. Cesarz z Pragi ponownie zasięgał wiadomości o zdrowiu pacyenta. Wczoraj dowiadywali się o zdrowie hr. Taaffego arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm.

Wiedeń 28 września. Wobec różnorodnych kombinacyj o losie Jana Ortha, podanych przez niektóre dzienniki, stwierdza *Fremdenblatt*, że w kompetentnych sferach nie otrzymano żadnej takiej wiadomości, którąby mogła zachwiać przypuszczenie o rozbiciu się statku „Santa Margareta.“

Wiedeń 28 września. W nowym gmachu uniwersyteckim odbyło się w południe otwarcie obrad trzeciej sesyi międzynarodowego instytutu statystycznego. Sesyę zagaił prezydent instytutu sir Rawson, poczem przemówił minister Gautsch naprzód po niemiecku, a później po francusku. Minister podniósł doniosłość statystyki wogóle i rozwój nauki statystyki w Austryi i zapewniał o życzliwości i poparciu instytutu ze strony rządu. Burmistrz Prix powitał zgromadzenie imieniem miasta Wiednia, a rektor uniwersytetu imieniem wszechnicy wiedeńskiej. Prezydent Rawson podziękował w języku niemieckim ministrowi, rektorowi i burmistrzowi, a następnie w języku francuskim przedstawił sprawozdanie z czynności instytutu; w dalszym ciągu przemówienia dotknął wybitniejszych objawów na polu statystyki i rozwinął program obecnej sesyi. Urzędowo reprezentowane są na sesyi następujące państwa: Anglia, Austrya, Belgia, Dania, Egipt, Francya, Grecya, Hiszpania, Portugalia, Rosya, Serbia, Stany Zjednoczone, Szwajcarya, Szwecya, Węgry, Włochy. Niemcy nie są urzędowo reprezentowane. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę szefa sekcyi Inama-Sternegg.

Wiedeń 28 września. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Maryi Wilt wśród olbrzymiego udziału publiczności. Po pobłogosławieniu zwłok w kościele Augustyanów, udał się kondukt na cmentarz centralny. Na pogrzebie byli obecni między innymi: jeneralny intendent teatrów dworskich bar. Bezecny, radca rządowy Wlassak, dyrektor opery Jahn, radca dyrekcyi opery peszteńskiej Vecsey, dalej przedstawiciele licznych instytucyj, poświęconych sztuce.

Praga 28 września. Przedwczoraj podczas *cercle*, który się odbył po obiedzie dworskim na zamku, poruszył Cesarz w rozmowie z burmistrzem Szolcem zajścia demonstracyjne z powodu obecności rozmaitych gości na wystawie praskiej. Cesarz zaznaczył, że zajścia te boleśnie go dotknęły, że są one niepatryotyczne i że nie powinny się powtórzyć.

Praga 28 września. Wczoraj o godzinie 9-tej rano odbyło się przyjęcie Wydziału krajowego, burmistrzów Pragi i Liberca i wszystkich 220 uczestników reprezentacyj powiatowych obu narodowości z marszałkiem krajowym ks. Lobkowicem na czele. Marszałek wygłosił naprzód po czesku, potem po niemiecku przemowę do Cesarza, w której złożył hołd niezmiennej wierności i wypróbowanej lojalności, przyczem z wdzięcznością zaznaczył, że pośród wielu zbawiennych instytucyj utworzonych podczas długoletnich rządów Cesarza, najwybitniejsze miejsce zajmuje zaprowadzenie autonomii gminnej, powiatowej i krajowej. Przemówienie zakończył marszałek zapewnieniem wierności, w duchu której kierować powierzonemi sobie korporacyami, obecni uważają za swój najświętszy obowiązek.

Cesarz odpowiedział po niemiecku temi słowy: Przyjmuję powitanie i zapewnienie dowiedzionego oddawna przywiązania do mnie i do mojego domu, ze szczególnem zadowoleniem i podziękowaniem. Z radością przyjmuję też do wiadomości oświadczenie, że i nadal w wiernem poczuciu obowiązku chcecie panowie spełniać wasze zadanie w interesie organów autonomicznych, które stworzone zostały, aby na zasadzie samorządu pracowały dla dobra i potrzeb kraju. Wysoce zadowolony tem nader serdecznem przyjęciem w stolicy mojego ukochanego królestwa czeskiego, której ponowne odwiedzenie żywą mi radość sprawia, wyrażam jeszcze raz najgorętsze podziękowanie za tylokrotne dowody wierności, przywiązania i miłości, dołączając przytem zapewnienie, że rozwój i popieranie moralnego i materyalnego dobra tego kraju jest stale przedmiotem mojej troskliwości. (Po czesku): Oby nieustające starania o osiągnięcię w tym pięknym kraju pokoju wewnętrznego, również potrzebnego dla mojego drogiego królestwa czeskiego, jak dla dobra monarchii, doznały pełnego poświęcenia i bezinteresownego współdziałania ze strony wszystkich patryotycznych mężów. Tego się spodziewam i oczekuję. W tych usiłowaniach drogie moje królestwo czeskie może zawsze liczyć na moją łaskę ojcowską i życzliwość.

Praga 28 września. Cesarz wraz z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem byli wczoraj o godzinie 7 zrana obecni na Mszy św., którą w kaplicy dworskiej odprawił książę-arcybiskup praski. Od godziny 9 rano przyjmował Cesarz na audyencyi w sali niemieckiej zamku: Wydział krajowy, burmistrzów Pragi i Liberca i wszystkich naczelników reprezentacyj powiatów kraju obu narodowości. Gdy Cesarz wszedł na salę, powitały go trzykrotne okrzyki: *slava!* i *hoch!* Okrzyki te ponowiły się po odpowiedzi Cesarza na przemówienie marszałka ks. Lobkowitza. Następnie przedstawiono Cesarzowi każdego z obecnych, a Cesarz zwracał do nich kilka łaskawych słów, dopytując się o stosunki osobiste i powiatowe. Burmistrzowi Szolcowi wyraził Monarcha radość z powodu świetnego przyjęcia, zgotowanego przez ludność. Szolc odpowiedział: ludność czuje się szczęśliwą widząc u siebie Waszą Ces. Mość. Zwracając się do burmistrza libereckiego, oświadczył Cesarz, iż wysoce jest zadowolony z powodu znacznego rozwoju miasta Liberca i cieszy się, że będzie mógł osobiście zwiedzić miasto i poznać jego instytucye. Zaznaczył przytem Cesarz, że słyszał już o przygotowaniach do pięknego przyjęcia go w Libercu. Gdy Cesarz się oddalał, powtórzyły się owacye. Następnie udzielał Cesarz osobnego posłuchania marszałkowi krajowemu.

O godzinie 1 rozpoczęła się przejażdżka po mieście i zwiedzanie najbardziej widzenia godnych osobliwości i instytucyj. Z powodu deszczu jechał Cesarz w zamkniętym powozie, poprzedzany przez burmistrza. Publiczność wszędzie z zapałem witała Monarchę.

Naprzód zwiedzono most Karolowy, gdzie funkcyonaryusze miejscy oczekiwali Cesarza. Powitany przez burmistrza, obejrzał monarcha z widocznem współczuciem strasznie spustoszoną budowę, dowiadywał się o szczegóły katastrofy i o postępy nowej budowy, poczem udał się do czeskiego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, wszędzie na ulicach witany z zapałem przez ludność.

Radca szkolny Hrys miał przemowę do Cesarza, w której zaznaczył, że zawsze najświętszym obowiązkiem nauczycielstwa pozostanie pielęgnowanie w młodzieży szkolnej uczuć wierności, przywiązania i miłości ku Cesarzowi, domowi cesarskiemu i ojczyznie. Cesarz odpowiedział, że jest przekonanym, iż przyszłe nauczycielki dobrze kształcą się tutaj nietylko w przedmiotach naukowych, lecz pielęgnują także uczucia miłości ojczyzny. Cesarz zapisał po czesku swoje imię w księdze pamiątkowej, wysłuchał hymnu ludowego i deklamacyi, zwiedził szczegółowo instytut, poczem wśród grzmiących okrzyków udał się do Rudolphinum. Powitali go tam: dyrektor policyi Stejskal, naczelny dyrektor Kasy oszczędności Dr Waldert, dalej członkowie wydziału czeskiej Kasy oszczędności, patryotycznego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, muzeum artystyczno-przemysłowego i konserwatoryum. Wznoszono z zapałem okrzyki na cześć monarchy; który łaskawie odpowiedział na przemówienie Walderta, poczem zaprezentowano mu obecnych, których zaszczycił rozmową. Dłuższy czas rozmawiał Cesarz z Szmeykalem i innymi członkami dyrekcyi, poczem zwiedził szczegółowo muzeum artystyczno-przemysłowe, galeryę i konserwatoryum, wszędzie z uszanowaniem witany przez członków wydziałów, których zaszczycał rozmową.

O godz. 3 udał się Cesarz, owacyjnie witany na ulicach przez publiczność, do kaplicy ratuszowej, gdzie go powitał burmistrz. Cesarz podziękował łaskawie za przyjęcie, wszedł do ratusza i powitany został w starej izbie sądowej trzechkrotnym okrzykiem *slava!* przez radę miejską. Po zwiedzeniu starożytnej kaplicy, zapisał Cesarz swoje imię po czesku do księgi pamiątkowej, a po łaskawem pożegnaniu udał się wśród entuzyastycznych owacyj do nowej dzielnicy Holeszowic.

O godzinie 6 odbył się obiad dworski, na który zaproszeni zostali członkowie arystokracyi czeskiej, Wydziału krajowego, dalej poseł Schmeykal i Rieger, razem 56 osób.

Następnie zwiedził Cesarz wystawę, gdzie natłok był tak wielki, że o godzinie 5 po południu sprzedano dwu-milionowy bilet wstępu. Wszystkie zabudowania wystawy były wspaniale udekorowane, pawilon cesarski jaśniał w oświetleniu elektrycznem, a *fontaine lumineuse* sprawiała wspaniały efekt. Cesarz wciąż był przedmiotem owacyj.

Wieczorem o godzinie pół do 9 odbyła się recepcya u marszałka kraju.

Praga 28 września. Dzień wczorajszy zakończył się rautem u marszałka ks. Lobkowitza. Zaproszonych było 300 osób; między nimi Schmeykal i Rieger. Cesarz przybył o godzinie 9ej i zabawił całą godzinę, przepędzając czas na rozmowie z kardynałem Schönbornem i z wieloma paniami z arystokracyi. Uroczystość ta stanowiła najświetniejszy punkt dotychczasowych przyjęć.

Praga 28 września. Dziś o godzinie 11 celebrował kardynał Schönborn uroczystą mszę św. w katedrze. Cesarz obecny był w oratoryum. Kościół był szczelnie zapełniony, zwłaszcza przez lud wiejski.

Praga 28 września. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał wczoraj do Konopischt.

Cesarz w ciągu dnia wczorajszego odwiedził małżonkę namiestnika, hrabinę Thun i małżonkę główno-komenderującego hrabinę Grünne.

Gleichenberg 28 września. W. książę Piotr Mikołajewicz wyjechał do Como.

Kolonia 28 września. *Köln. Ztg* otrzymuje wiadomość z Osnabrück, że kanclerz Caprivi, bawiący tam z powodu uroczystości 78 pułku piechoty, na powitanie ze strony burmistrza w miejskim ratuszu odpowiedział dłuższą przemową. Rzut oka w przeszłość — mówił kanclerz — wskazuje na zdobycze teraźniejszości. Obawy, czy obecny stan rzeczy utrzyma się, są nieuzasadnione. Nikt z panujących nie życzy sobie zakłócać pokoju i wywoływać wojny europejskiej. Zbliżenia kilku państw, jakie zaszły w ostatnich czasach, nie dają także podstawy do obaw. Są one jedynie wyrazem istniejących już stosunków i stanowią może tylko ustalenie równowagi europejskiej w tym stanie, w jakim przedtem istniała. Żaden z rządów europejskich, o ile mowca sądzi, nie chce wojny, która w skutkach swoich przewyższyłaby prawdopodobnie wszystkie wojny dawniejsze.

Paryż 28 września. W mowie, wypowiedzianej przy sposobności odsłonięcia statuy jenerała Faidherbe w Bapaume, wskazał minister Ribot na wojskowe przymioty Faidherba; w dalszym ciągu mowy wspomniał Ribot o odwiedzinach floty francuskiej; nakoniec powiedział: „Europa, przez długi czas niezdecydowana, ostatecznie oddała Francyi sprawiedliwość. Monarcha ostrożny, stały w swoich postanowieniach, dał wyraz publicznie głębokim sympatyom, jakie łączą jego kraj z Francyą. (Oklaski i okrzyki: Niech żyje car! Niech żyje Francya! Niech żyje Rosya!). Naród rosyjski i rosyjski monarcha okazali Francyi serdeczną przyjaźń, ale kronsztadzkie wypadki nie wymażą nam z pamięci demonstracyjnego przyjęcia floty francuskiej w Danii, Szwecyi i Norwegii, a nadewszystko wspaniałych uroczystości w Portsmouth. Wynikająca ztąd nowa sytuacya nie znaczy bynajmniej, żeby trzeba było wybrać nowy polityczny kierunek. Polityka, której trzymaliśmy się dotychczas była zbyt pomyślna, żeby Francya miała ją porzucać teraz, kiedy właśnie zbiera jej owoce.“

Paryż 28 września. W mowie, wygłoszonej w Bapaume oświadczył, Ribot, że Francya nie naruszy pokoju, który teraz z godnością utrzymywać może. Francya i nadal zachowa rozwagę i zimną krew, które jej zdobywają poszanowanie u innych narodów i przyczyniają się do osiągnięcia należnego jej stanowiska w świecie.

Londyn 28 września. Biuro Reutera donosi z Bombaju, że Rosya gromadzi zapasy i buduje kwatery dla wojska nad rzeką Kuhsk. *Timesowi* donoszą z Kalkuty o silnem zaniepokojeniu z powodu ruchów rosyjskich w kierunku Pamiru. Zdaje się, że Rosya zamierza rzeczywiście anektować Pamir.

Rzym 28 września. Papież przyjmował na audyencyi wszystkich zagranicznych uczestników pielgrzymki młodzieży katolickiej.

Zofia 28 września. Książę Ferdynand powrócił tu z Kuli, gdzie był na manewrach.

Konstantynopol 28 września. Na podstawie urzędowych wiadomości zaprzecza ajencya konstantynopolitańska doniesieniu *Standarda* o rzekomem zajęciu Sany, stolicy Jemenu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Upraszа się PP. Adwokatów, Lekarzy, Dentystów, Felczerów i Akuszerki o podanie dokładnego adresu **celem umieszczenia bezpłatnego** w szematyzmie „Kalendarza krakowskiego Józefa Czecha na rok 1892.“ — Adresować prosimy do drukarni „CZASU.“

Wydawnictwo Kalendarza krak. Józefa Czecha.

100,000 złr. i **50,000 złr.** tworzą główne wygrane wielkiej loteryi praskiej. Zwracamy uwagę na to, że ciągnienie nastąpi już 15 października.

Największy dzwon w Styryi posiada obecnie kościół w Mariazell. Waży on 6000 kilo a ma średnicy 213 cm. Dzwon ten, poświęcony 7 września, został tegoż dnia na wieżę wyciągnięty. Odlew wypadł bardzo pięknie; dzwon ma ton G, który zupełnie czysto harmonijnie zgadza się z dawnemi dzwonami. Powszechnie podziwiają jego dźwięk z powodu siły i piękności. To mistrzowskie dzieło wykonał p. P. Hilzer, c. k. odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt.

Dr FRYDERYK KRATTER
adwokat
otworzył **kancelaryę adwokacką**
w Wiedniu, I. Habsburgergasse Nr 9.
(1889 5 6)

Nieregularne trawienia,
nieżyt żołądka, niestrawność, brak apetytu, palenie w żołądku i t. d., tudzież
nieżyty dróg oddechowych,
zaflegmienie, kaszel, chrypka są temi chorobami, w których
MATTONIEGO GIESSHUBLER
woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
wedle orzeczeń słynnych lekarzy używa się z szczególnym skutkiem.
(224 5)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 15	Anglobanki	153 95
„ srebrna „	91 10	Uniony	226 50
„ 4% złota . . .	109 95	Bankvereiny	108 25
„ 5% pap. nieop.	102 —	Akcye Länderbank.	200 10
Akcye Ban. Aus.-W.	1008	„ kol. Kar. Lud.	204 25
„ kredytowe .	280 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 25	„ „ czerniow	235 —
Napoleony	9 30½	„ „ połudn.	108 75
Dukaty	5 58	Elbethale	213 —
Marki	57 65	Nordbahny	2835
5% Renta węg. pap.	100 45	Staatsbahny . . .	284 50
4% „ „ złota	103 70	Alpiny	85 10
Losy prem. węg. .	140 —	Akcye tytoniowe	158 —
Losy tureckie .	30 90	Ruble	124 50

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 28 września.

Banknoty austr. . .	173 45	4% Listy likw. pol.	63 80
Krótki Wiedeń . .	173 10	Akc. kol. Kar. Lud.	88 20
Banknoty ros. . .	215 90	„ austr. kred. .	153 —
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble . .	213 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami. Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kołdry z watą wełnianą, kołdry flanelowe oraz do podróży otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazim. Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1958-2)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała na skład główny broszurę świeżo wydaną p. t.:

SLUB NARODOWY
i jego praktyczne wykonanie
przez (2122-6-6)
W. hr. R.

Cena egzemplarza **20** centów.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Bohdanowicz J. Podręcznik fotografii dla amatorów, z rysunkami w tekscie **1 złr. 40 ct.**
Breza Adam. Literatura polska. Część I. **3 złr. 40 ct.**
Drzewiecki J. Pamiętniki (1772—1852), wydane na nowo przez ks. Dra Stefana Pawlickiego, z 2 portretami. **2 złr. 40 ct.**
Esteja. Mój testament. — Mea. — W sercu garbuska. **2 złr. 10 ct.**
Gawalewicz M. Drugie pokolenie, powieść. 2 tomy. **2 złr. 80 ct.**
Leo Jul. dr. Podatek od spadków w teoryi skarbowej państw europejsk. **Złr. 1·50**
Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. **2 złr. 10 ct.**
Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane, poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 ct.**
Prus Bolesław. Drobiazgi, nowele. **2 złr. 10 ct.**
Rodziewiczówna Marya. Błękitni, powieść. **2 złr. 10 ct.**
Rosenzweig Józef. „Bez dogmatu,“ studyum literackie. **1 złr.**
Smoleński Władysław. Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII, studya historyczne. **3 złr. 50 ct.**
Wrzos Jan. Wspomnienia z lat 1830 i 1831. **60 ct.**
Żywot św. Dominika i obraz historyczny zakonu braci kaznodziejów, przełożył z angielskiego na język francuski ks. A. H. Chirat, na język polski W. O. Wincenty Marya Podlewski, dominikanin. **1 złr. 50 ct.** (2178-1 3)

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Obszar dworski Brzeźnica, poczta Brzeźnica,
ma do sprzedania **kroczki.**
(2101 1 3)

Séry ołpińskie
rozsyła się pocztą w paczkach 5-kilowych lub w większej ilości koleją
Zarząd ekonomiczny w Ołpinach.
(2180-1-3)

Browar piwny
w zachodniej Galicyi położony, z dzienną produkcyą 20 hektolitrów, na stacyi kolei żelaznej, **jest do wydzierżawienia.** Adres złożony w Administracyi „Czasu.“ (2181-1-6)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 1-
Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 4829. (2174-1-3)

Celem **wydzierżawienia dochodów z myta drogowego** na drodze powiatowej Głogoczowskiej w Krzyszkowicach, na trzechlecie, poczawszy od 1 stycznia 1892 r. do 31 grudnia 1894 r., odbędzie się licytacya ustna i za ofertami pisemnemi, w kancelaryi Wydziału powiatowego w **Myślenicach**, w dniu **20 października 1891 r.** o godzinie 9ej rano.

Cena wywoławcza 1600 złr. w. a. Wadyum, które do każdej oferty ma być dołączone, jakoteż przed ofertów przed licytacyą ustną złożone, wynosi 160 złr.

Wnoszący ofertę pisemnie, mają w niej wyraźnie oświadczyć z góry, że się poddają warunkom licytacyjnym. Warunki licytacyjne, taryfa i przepisy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Myślenice, d. 21 sierpnia 1892 r.
Zastępca Prezesa: *L. Adelmann.*

Do dóbr Brzezie pod Krakowem (poczta Zabierzów) **potrzebny jest Ekonom** w zawodzie gospodarczym zupełnie uzdolniony. Zgłoszenia przy dołączeniu odpisów świadectw należy nadesłać pod adres: *Wiktor Brzeski*, c. k. notaryusz w **Krakowie**, ulica Kanonicza Nr. 14. (2143-3 3)

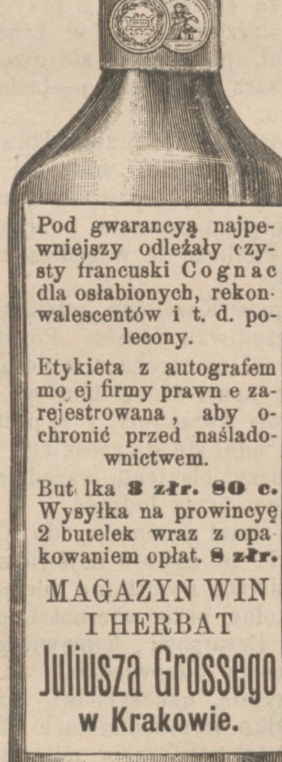
PODZIĘKOWANIE.

W smutku pogrążony po stracie drogiego Ojca, **ś. p. Aleksandra,** doznałem z całą rodziną prawdziwej pociechy wobec tylu dowodów współczucia i pamięci, okazanych nam żyjącym i Zmarłemu.

Poczuwam się przeto do obowiązku złożenia z głębi serca podziękowania X. Przeorowi *Ambrożemu Federowiczowi*, X. Proboszczowi Kan. lat. *Gajowemu*, X. *Tom. Bukowskiemu*, X. *Stef. Skoczyńskiemu*, X. Kapelanowi *Czekalskiemu* i całemu Wielebnemu Duchowieństwu; WW. PP. Dyrektorom, Naczelnikom oraz Kolegom Zmarłego z Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń; wszystkim Przyjaciołom, życzliwym i znajomym, a wreszcie PP. Urzędnikom i Robotnikom gazowni za tak życzliwe oddanie ostatniej posługi zmarłemu ś. p Ojcu mojemu. (2182)

W Krakowie, dnia 28 września 1891 r.
Mieczysław Dąbrowski.

Cognac higieniczny z rączką.
(2177-1-6)



Konkurs.

Przy browarze piwnym JW. Hrabstwa Branickich w **Suchy** — wakuje posada **piwowara** — do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 800 złr., oraz wolne mieszkanie, opał i użytek 2 morgów gruntu deputatowego.

Ubiegający się o takową, mogą najdalej **do dnia 15 października b. r.** wnosić podania zaopatrzone świadectwami kwalifikacyjnemi do podpisanej Administracyi dóbr.

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia w Suchy. (2173 1-3)

Winogrona
najlepsze, słodkie, w 5 ko. koszykach opłatnie za zaliczką 1 złr. 50 cent. rozsyłają **Brüder Szegö, Szegedin** (Ungarn). (2192-1-6)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego **kawioru** 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu,
(2033-1 58) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

[illegible]
versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1312 101-)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966 109-
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Bohdana Zaleskiego
DZIEŁA POŚMIERTNE
z przedmową *St. hr. Tarnowskiego.*

Dwa tomy w ozdobnem wydaniu, o 580 stronach, obejmują nigdy przedtem nieogłoszone drukiem dzieła poety.

Oprócz znacznej ilości drobnych poezyj, wydanie to zawiera trzy większe poematy: **Złota duma**, poemat w trzech częściach; **Potrzeba Zbaraska**, duma hetmańska; **Wigilia godów tysiącolecia.**

Cena 2ch tomów **4** złr. (2162-1-)

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7\frac{1}{2}$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2031-1-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. i k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c i k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Józef Rudnicki w Krakowie
POLECA: (1998-4)
oryginal. bieliznę jaegerowską
po cenach fabrycznych (podług cennika).

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie**, stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie,** o. p. Chrzanów.
(2107-13-27) ***Gustaw Baruch i Spółka.***

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabrycz. towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,
otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
W RÓZNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.
Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2073-8-)

WIELKA PRAZKA LOTERYA. Ostatni miesiąc.
GŁÓWNE WYGRANE
100.000 złr. w. a.
50.000 złr. w. a.
LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1885-17 23)

Wobec zamknięcia z dniem 1 października b. r.
letniej mleczarni E. Dobrzyńskiej
poleca się względom Szan. Publiczności mleczarnie: **plac Franciszkański L. 9 i 10** (naprzeciw Magistratu) i **ul. Sławkowska L. 12,** gdzie również **od godziny 6ej rano** dostać można **mleka wszelkiego rodzaju, kawy, czekolady, herbaty i t. d.** (Czasopisma polskie i niemieckie).
(1876 5-12) *Zarząd.*

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1491-78-104] **L. Speiser.**

MARYA PRAUSS
Magazyn strojów i Zakład wyrobu sukien damskich
w KRAKOWIE, ulica św. Anny L. 3, pierwsze piętro,
poleca na sezon jesienny i zimowy:
materye wełniane na suknie spacerowe, wizytowe, angielskie, wierzchy na futra, płaszcze, żakiety i okrycia — jedwabne na suknie weselne, balowe, rautowe i wizytowe; wszystko w najlepszym guście i dobrym gatunku.
Wielki wybór
gotowych żakietów, płaszczów, okryć, rotund i innych strojów konfekcyjnych.
Główny skład
oryginalnych gorsetów francuskich i wiedeńskich w różnych gatunkach i wielkościach, w cenie od 5 złr. zwyż, — pończoch damskich jedwabnych, półjedwabnych i fil d'ecosse we wszystkich kolorach i wielkościach, — prócz tego są na składzie: kwiaty, pióra, koronki, wstążki, boa, balejozy, ryszki, hafty, ubrania do sukien i wszelkie przybory należące do strojów damskich.
Zamówienia przyjmuje się tylko z własnych materyałów. (2157-2 10)

Rządca ekonomiczny
w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę gospodarczą i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, obecnie w miejscu jako kawaler — poszukuje posady od 1 października lub każdego czasu jako rządca lub ekonom na osobny folwark na ordynaryę. — Łaskawe oferty pod lit **A. B.** poste restante **Czermin.** (2070-11-14)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(1310 32-)



— Do djaska kolego — masz zawsze znakomicie czysto utrzymany mundur — musisz krawcowi bardzo wiele płacić.

— Zupełnie przeciwnie! dawniej rzeczywiście!— Teraz kupiłem sobie **„Benzolinar“**, którym mój chłopak mundur zawsze czysto utrzymuje — olbrzymia oszczędność!

— **Benzolinar?!** powiedzno, co to jest?

Benzolinar prawnie ochronny, usuwa wszelkie plamy z aksamitu, jedwabiu sukna itp. bez najmniejszego naruszenia materyi i barwy, czyści wyłogi na mundurze, złocie, kości słoniowej i t. p., powinien zatem znajdować się w każdem gospodarstwie domowem.

Benzolinar sprzedają niemal wszystkie handle aptekarskie i inne po 60 c. oryginalną flaszkę.
Chem. fabryka Wilh Roloff w Lipsku.
Główni zastępcy dla Austryi-Węgier:
Leopold i Franciszek Reiner,
skład towarów aptecz. w Budapeszcie, Königsgasse 41 (1477 2-5)

Deux françaises
munies du brevet supérieur à placer de suite
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, Cracovie,
Hôtel de Saxe. (2168-2-3)

Subjekt i praktykant
znajdą natychmiastowe umieszczenie. Wiadomość w Handlu p. f. **Kutrzeba i Murczyński**, skład papieru i artykułów artystycznych w **Krakowie**, Rynek. (2138-3 3)

Zające,
SARNINĘ NA CZĘŚCI,
Kuropatwy,
BEKASY I KWICZOŁY,
ŻYWE RAKI
BULION,
WINOGRONA
kuracyjne badeńskie,
Owoce deserowe
poleca
Karol KNORECK
w KRAKOWIE,
ul. Floryańska Nr. 23.
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Zakupuje
całe (2121-7-15)
polowania
po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informacyę.



Willa
z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu—jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (1806 3-6)

Kompot z czerwonych borówek
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach ($3\frac{1}{4}$ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-10-50)

Koniak Kuracyjny
FINE CHAMPAGNE
PP. MATIGNON & Cie
w mieście **Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego;** we **Lwowie** w cukierni **Hausera i Bienieckiego** i w **hotelu Europejskim.** [1113 20 24]

Rękawiczki glansowne, duńskie i jelonkowe z fabryki J. E. ZACHARIASA, **Woalki, Gazy, Krepy, Grenadiny, Koronki, Wstążki, Wachlarze, Paski, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Krawaty, Szelki, Chusteczki, Kołnierze, Mankiety, Spinki, Dywizki, Sznurki** jedwabne, **Laski, Parasole, Grzebienie, Szczotki, Szpilki, Perfumy, Mydła, Puder, Gąbki, Lustra, Karty, Papier listowy, Wyroby** ze skóry,
SZARFY DO WIEŃCÓW
poleca w doborowym wyborze **Eug. Smidowicz** w Krakowie, Sukiennice L. 29.
Ceny bardzo niskie. Zamówienia odwrotnie. (2076 6-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*